

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 294 (11 289)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 16 XII 1987 r.

Wydanie 1, 2

Cena 10 zł

Biała rzeka płynie przez region

Krasule spisuja się dobrze

Wysoki, jak na zimę, skup mleka Chłodziarki — towarem poszukiwanym Czy będzie popyt na surage?

INFORMACJA WŁASNA

W okresie zimowym spada produkcja mleka. Tak jest co roku. Ponadto niekorzystna tendencja jest zmniejszająca się pogłowia tych zwierząt.

Woj. łomżyński wychodzi z tego obroną ręką. W listopadzie skupiono 23 mln 600 tys. litrów białego surowca, czyli o 6 proc. więcej niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego. Również w grudniu dynamika jest wysoka. Codziennie do 314 zlewni trafia średnio ponad 700 tys. l. Mleko jest dobrej jakości; większość zalicza się do I klasy. Dotychczas największą surowca odebrały okręgowe spółdzielnie w Grąjewie, Piatnicy i Zambrowie. Wyróżnili się szczególnie: Antoni Komonko z Prusanki Wielkiej (gmina Rutki), Józef Jakubowski z Gardolina (gmina Zambrow) i Henryk Kostro ze wsi Kostrzy Noski (gmina Piekuty).

bardziej poszukiwane są chłodziarki. Otrzymała w tym roku dostawę w ilości 1400 sztuk, to kropka w morzu potrzeb. Nawet z trzykrotnie większą dystrybucją tych cennych urządzeń nie byłoby żadnych problemów — mówi w.

ciąg dalszy na str. 2

Zebranie delegatów WPZZ w Łomży

Jak najbliższej ludzi

Wanda MARCINKOWSKA — przewodnicząca WPZZ
INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj, 15 grudnia w Łomży na II. zebraniu sprawozdawczo-wyborczym zebrało się

135 delegatów, reprezentujących ruch związkowy z całego województwa. W obradach uczestniczyli sekretarz KW PZPR — Marian Kościw, przewodniczący WK SD — Mieczysław Gierłowski, wojewoda Marek Strzaliński. Obecni byli także: wiceprzewodniczący OPZZ — Zbigniew Cierpka i przewodniczący Komisji Rewizyjnej OPZZ — Jerzy Pucela.

W codziennej działalności podejmowaliśmy wszystkie problemy, które ludzie pracy uznali za najważniejsze — stwierdziła w wystąpieniu programowym przewodnicząca WPZZ — Wanda Marcinkowska. — Uczymy się coraz lepiej określać ich hierarchię i sposoby rozwiązywania. Naszą tożsamość określa fakt, że jesteśmy ruchem otwartym dla wszystkich pracujących Polaków, nawet różniących się poglądami politycznymi. Nie może być jednak różnic tam, gdzie w grę wchodzi dobro Ojczyzny, a jej podstawowa wartość jest socjalistyczna państwowość. Jako ruch klasowy stojmy na twardym

ciąg dalszy na str. 2



WIADOMOŚCI DZIA

B. CHNIOUPEK ODWIEDZI POLSKĘ

WARSZAWA — Na zaproszenie ministra Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Mariana Orzechowskiego, w trzeciej dekadzie grudnia br. złoży oficjalną wizytę w Polsce minister spraw zagranicznych Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej Bogusław Chniopek.

WIZYTA R. REAGANA W MOSKWA

MOSKWA — Rzecznik radiotelewizyjny SSSR Boris Piatyuszew poinformował wczoraj na konferencji prasowej w Moskwie, że przyjazd Ronalda Reagana do stolicy ZSRR planowany jest na maj-czerwiec przyszłego roku.

R. MALINOWSKI W WIEDNIU

WIEDEN — Marszałek Sejmu Roman Malinowski przybył z oficjalną wizytą w Austrii. W środę złoży wizytę u kanclerza Kurt Waldheima. W piątek wywodzi się do Wiednia, w środę złoży wizytę u kanclerza Austrii Franzona Vranitzkiewicza oraz będzie przyjęty przez prezydenta federalnego Kurta Waldheima.

SHULTZ W RFN

BONN — Po zakończeniu rozmowy w Orlu sekretarz Stanu USA George Shultz przebywał z krótką, gospodinną wizytą w stolicy RFN, w czasie której poinformował rząd RFN o wynikach radziecko-amerykańskiego szczytu w Waszyngtonie.

PRZEDŁUŻENIE MANDATU SIŁ ONZ

NOWY JORK — Rada Bezpieczeństwa ONZ, przedłuża o dalsze sześć miesięcy (do 15 czerwca 1988 roku) mandat ONZ-owskiej siły pokojowej na Cyprze (UNFICYP).

PROBA Z RAKIETĄ „TOMAHAWK”

WASZYNGTON — W USA przeprowadzono próbę z rakieta manewrująca typu „Tomahawk” przeznaczoną dla marynarki wojennej. Próba z „Tomahawkami” została przeprowadzona w celu opracowania systemu naprowadzania pocisków manewrujących.

STRAJK POWSZECHNY

ATENA — We wtorek w Atenach zamart ruch na ulicach, nie pracują zakłady przemysłowe i handlowe, zamknięte są sklepy, opuszczone dworce kolejowe. Na apel związków zawodowych w całej Grecji rozpoczęły się 24-godzinny strajk powszechny, w którym uczestniczyli ok. 1,5 miliona robotników i urzędników. Demonstracje miały podwójny cel, skierowany przeciwko polityce gospodarczej i polityce zagranicznej rządu, a także przeciwko polityce państwa. Wzrostem cen żywności i paliwa, a także wzrostem cen usług publicznych, a także wzrostem cen usług publicznych, a także wzrostem cen usług publicznych.

(opr. ska)

Nadal nieznany los trzech Polaków

z pokładu „Susangird”

Żołnierze PAP dowiedzieli się z PHZ „PolSERVICE” bliźszych szczegółów dotyczących losów załogi irańskiego tankowca „Susangird”, który 10 bm. w wyniku ostrzału rakietowego stanął w ogniu, w Zatoce Perskiej. Na pokładzie znajdowało się 26 osób załogi, w tym czterech Polaków. Zamustrowali się oni na „Susangird” na mocy kontraktu z firmą Max International w Holandii zawartego za pośred-

nictwem PHZ „PolSERVICE”. Do tej pory znany jest los 5 marynarzy: uratowało się 4 marynarzy filipińskich i starszy mechanik Jerzy Oller z Gdyni. Polak znajduje się obecnie w szpitalu — Teheran. Tłumaczył Special Burn Hospital z poparzeniami rąk drugiego stopnia. Czynione są starania, by jak najszybciej przetransportować go do Europy. Nieznany jest los 19 innych członków załogi, a ciąż dwóch osób

Druga część VI Plenum KC PZPR

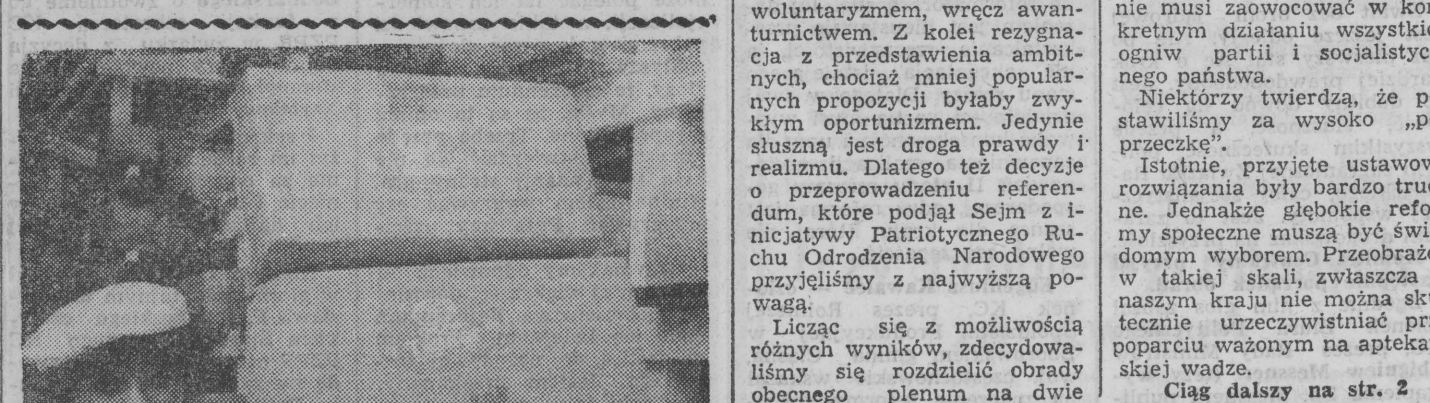
Decydujemy o ostatecznym kształcie polskich przeobrażeń

Mieczysław F. Rakowski — członkiem Biura Politycznego
Manfred Gorywoda — zastępcą członka BP

15 bm. odbyła się w Warszawie druga część VI plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pierwsza część odbyła się — jak wiadomo — 25 listopada br. i wypełniła ją dyskusja nad opublikowanym wcześniej referatem Biura Politycznego KC PZPR „Pogłębienie socjalistycznej odnowy warunkiem przyspieszenia rozwoju Polski”.

Obrady otworzył I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski, witając wśród gości prezesa NK ZSL, marszałka Sejmu Romana Malinowskiego i przewodniczącego CK SD, zastępcę przewodniczącego Rady Państwa Tadeusza Witolda Młynickiego. Wojciech Jaruzelski powitał również zaproszoną na obrady grupę weteranów, wybitnych działaczy polskiego ruchu robotniczego, delegatów na Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 39 lat temu, 15 grudnia 1948 r. — przypomniał Wojciech Jaruzelski — powstała nasza partia. Myśli jej twórców, wielki dorobek naszych poprzedników — Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej stanowi historyczną podstawę i wciąż aktualne źródło inspiracji dla naszych, podejmowanych wspólnie, poszukiwań i rozstrzygnięć. Merytoryczną część obrad otworzył I sekretarz KC PZPR.

WYSTĄPIENIE W. JARUZELSKIEGO
Towarzyszy i towarzysze! Od zakończenia pierwszej części naszego plenum upły-



nęło czasu tak niewiele, a wydarzyło się przecież tak wiele. Naszą dyskusję toczymy w konkretnej sytuacji politycznej związanej z referendami przeprowadzonym 29 listopada. Jego idea była konsekwentna i konieczność dokonania niezwykłego trudnego i odpowiedzialnego wyboru w sprawie zakresu i tempa reformowania gospodarki. Kwestii z tym związanych nie chcieliśmy rozstrzygać ponad społeczeństwem, bez zapoznania się z jego demokratycznie wyrażoną wolą. Byłoby to bowiem woluntaryzm, wręcz awanturizm. Z kolei rezygnacja z przedstawienia ambitnych, chociaż mniej popularnych propozycji byłaby zwykłym oportunistycznym. Jedyną słuszną jest droga prawdy i realizmu. Dlatego też decyzyjnie o przeprowadzeniu referendum, które podjął Sejm z inicjatywą Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego przyjęliśmy z największą powagą.

Licząc się z możliwością różnych wyników, zdecydowaliśmy się rozdzielić obrady obecnego plenum na dwie

części, przyjmując, iż druga część obrad plenarnych odbędzie się w grudniu już po referendum.

Intencja, która nami kierowała była więc i jest oczywista. Wsłuchiwanie się w głos narodu, szacunek dla opinii klasy robotniczej, ludzi pracy, społeczeństwa — to jedna z głównych zasad partii marksistowsko-leninowskiej. Wstępna ocena wyniku referendum została dokonana przez Biuro Polityczne 1 grudnia br. Pragniemy żeby ocena ta została działającą aprobatą Komitetu Centralnego. Swoją ocenę o rezultatach referendum wyraził Sejm i rząd.

Rozporządzamy obecnie znacznie bogatszą wiedzą o nastrojach, o konkretnych bolączkach i zaniepokojeniach, znamy lepiej ich lokalizację, przejawy i charakter. Uzyskane w ten sposób doświadczenie musi zaowocować w konkretnym działaniu wszystkich ogniw partii i socjalistycznego państwa.

Niektórzy twierdzą, że postawiliśmy się wysoko „po-przezkiem”. Istotną przyjęte ustawowo rozwiązania były bardzo trudne. Jednakże głębokie reformy społeczne muszą być świadomym wyborem. Przeobrażenia w takiej skali, zwłaszcza w naszym kraju nie można skutecznie urzeczywistniać przy poparciu ważonym na aptekarskiej wadze.

ciąg dalszy na str. 2

Nagroda dla uczonych z AMB

Postęp w medycynie

Wydział Nauk Medycznych Polskiej Akademii Nauk przyznał nagrody naukowe za 1987 r. Młodo nam doniesie, że wśród wyróżnionych są m.in. uczeni z Akademii Medycznej w Białymstoku. Prof. Konstanty Wiśniewski, dr Jan Braszko, dr Maria Borawska i dr Maria M. Winnicka zos-

tali uhonorowani nagrodą za cykl prac nad ośrodkowym działaniem angiotensyny. Ten hormon o znanym już działaniu na układ krążenia poprawia też — jak się okazało — funkcję ośrodkowego układu nerwowego, jak uczenie się i pamięć. Badania białostockich uczonych mają — prócz wartości poznawczej — znaczenie praktyczne, stanowiąc punkt wyjścia w poszukiwaniach nowych leków psychotropowych, przyspieszających np. w leczeniu zaburzeń pamięci.

Nasze gratulacje! (Opr. ska)

Tornado nad Arkansas

Tornado, które przeszło nad stanem Arkansas, spowodowało śmierć 4 osób, a co najmniej 69 zostało rannych. Szalejący wichur wywołał przepowody wysokiego napięcia, pozbawiając dopływ prądu wiele miast i osiedli. Odnoszono także wiele innego rodzaju strat materialnych. (PAP)

Szczęście w nieszczęściu

W południowo-wschodniej prowincji Chin Jiangxi ekipom ratowniczym udało się przebić do zasypanego górnika, który przez 21 dni był uwięziony pod ziemią. Uratował się pijąc wyliczone wody, której krople ściekające z sufitu zbierał do górniczego kasku. W chwili odnalezienia był bliski śmierci, obecnie jednak wraca do zdrowia.

Tymczasem liczba ofiar katastrofy górniczej, która wydarzyła się w ubiegłym tygodniu w południowej prowincji Anhwei, wzrosła do 45 osób (bezpłodnie po wypadku odnaleziono ciała 31 ofiar). Przyczyną katastrofy było zaniechanie przepisów bezpieczeństwa. Jak się bowiem okazało, urządzenia ochronne sygnalizowały nadmierne stężenie gazu w kopalni, w momencie zauważenia sygnatu-

● — Klasa mojego syna — powiedziała czytelniczka — nie ma nawet sal lekcyjnej. Uczą się na korytarzu, w świetlicy. Podobnie skarży się wielu rodziców. Bo i rzeczywiście. Dzieci ze Słonecznego Stoku wracają do domu na dobranoc, gdy inne, w tym samym mieście, kończą zajęcia przed czternastą. Nie jedne to

SZKOLNE PARADOKSY

Pewien dowcip przedstawia kartę pocztową, na której narysowany szereg identycznych wielokątów bloków. Obok napis „Szerednie podziwiania przysławia z: Konina, Krakowa, Olsztyna, Elku”. Pod spodem dopisek: „Niepotrzebne skreślić”. Jak ucieszyć monotoni naszych osiedli, skoro powrót do cedy nie jest już możliwy? Najlepsza byłaby nowa uprzedmiotowa technologia. I wymyślono taką. A

POLIGON DLA „SZKIELETU”

znaleziono w naszym regionie.

28 grudnia — posiedzenie Sejmu

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 28 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 28 grudnia 1987 r. Początek posiedzenia o godz. 11.00. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje: 1) pierwsze czytanie projektu: ustawy budżetowej na rok 1988, 2) uchwały w sprawie bilansu państwa na 1988 r., 3) uchwały o planie kredytowym, bilansie pieniężnym przychodów i wydatków budżetu i założeniach polityki pieniężno-kredytowej na 1988 r., 4) uchwały w sprawie Planu Centralnego Funduszu Rozwoju Kultury na 1988 r., 5) uchwały w sprawie Planu Państwowego Funduszu Aktywności Zawodowej na 1988 r., 6) uchwały w sprawie Planu Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego na 1988 r., 7) uchwały w sprawie Planu Centralnego Funduszu Rozwoju Nauki i Techniki na 1988 r., 8) projekt uchwały Sejmu o przedłużeniu mocy obowiązującej, uchwały w sprawie określenia wykazu towarów i usług, na które ustala się ceny urzędowe: 9) sprawozdanie Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej o przedstawionej przez rząd ocenie wykonania zadań na rzecz gospodarki żywnościowej wynikających z Centralnego Planu Roczego na 1986 r. oraz propozycji przedsięwzięć mających na celu pełną realizację zadań określonych w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na rzecz tej gospodarki; 10) sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Komisji Praw Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym; 11) zmiany w składzie osobowym komisji sejmowych. (PAP)

Kolekcjonerzy i złodzieje

Pogoń zagranicznych kolekcjonerów za meksykańskimi zabytkami archeologicznymi stwarza zagrożenie dla kultury narodowej. Do takiego wniosku doszli specjaliści Narodowego Instytutu Antropologii i Historii Meksyku. Według danych tej organizacji co roku nielegalnie wywozi się z kraju ponad 12 tys. przedmiotów, mających wartość archeologiczną i historyczną, pochodzących z ery prekolumbijskiej. Większość zrabowanych znalezisk trafia do prywatnych kolekcji zagranicznych bogaczy, głównie w

USA. Ich gotowość do płacenia za nie dużych sum pieniędzy doprowadziła do tego, że w Meksyku powstały całe klany „poszukiwaczy”, którzy zajmują się wykopaliskami i przemytem znalezionych cennych przedmiotów za granicę.

Dzięki wysiłkom specjalistów meksykańskich i pomocy ochotników, udaje się odzyskać część zrabowanych przedmiotów. Np. w tym roku odnaleziono i przywieziono z powrotem do kraju ok. 4 tys. skradzionych zabytków archeologicznych. (PAP)

Obserwatorium dawnych Indian

Archeolodzy meksykańscy odkryli w odległości 600 kilometrów od stolicy kraju unikatową budowlę, którą można uważać za prawdziwe obserwatorium astronomiczne. Korzystali z niego dla określania pór roku i indyjskie plemiona Chichimeków, które w czasach cywilizacji prekolumbijskiej zamieszkiwały terytorium obecnego stanu Jalisco. Budowla jest konstrukcją złożoną z wielkich głazów kamiennych, które rozmieszczone są tak, iż rzucany przez nie cień umożliwia dokładne ustalenie dat letniego i zimowego przesilenia (dnia z nocą). Według promieni przenikającego między głazami światła słonecznego Chichimekowie określali daty wiosennej i jesiennej równonocy. (PAP)

Konferencja prasowa rzecznika rządu

Wolania europejskiej rady ds. ochrony środowiska. Nawigując do wyników rozmów wicepremiera Szalajdy w Moskwie, dotyczących przyszłości polskiego lotnictwa, rzecznik podkreślił, że radziecki przemysł samolotowy przyjął do realizacji praktycznie wszystkie wnioski techniczne i eksploatacyjne zawarte w polskim raporcie rządowym o przyczynach katastrofy samolotu „IL-62M”. Istnieje ścisły harmonogram realizacji tych wniosków, w tym harmonogram dostaw nowych silników do samolotów „IL-62”. Dzięki temu wszystkie polskie samoloty, chwilowo wycofane z eksploatacji, zostaną uruchomione do końca I kwartału 1988 r. Uzgodniono dostawy po roku 1990 samolotów nowej generacji, które spełniają wszystkie techniczne i ekonomiczne wymagania Polskich Linii Lotniczych oraz wymagania międzynarodowe. Będą to samoloty „IL-96”, „TU-204” i „IL-114”. Do tego czasu — dodał J. Urban — nie wykluczamy uzupełniających nasz tabor lotniczy zakupów na Zachodzie, jeżeli warunki tych zakupów będą godziwe, a dla nas opłacalne. W odpowiedzi na jedno z pytań rzecznik podkreślił, że ogólny wskaźnik wzrostu cen w 1988 r. wyniesie 27 proc., natomiast ceny żywności wzrosną o 40 proc. (PAP)

pogoda

DZIS — zachmurzenie duże, silne zamglenia i mgły, miejscami słabe opady śniegu, a na Suwałkach — również mroźniejszej mżawki, powojennej gołotki. Temperatura maksymalna od -3 do -5 st. C, minimalna od -5 do -7 st. C. Wiatr słaby, południowo-zachodni.

JUTRO — bez istotnych zmian.

IMIENINY — Albina, Zdzisława. (11)

Duch Konwentu Konsultacyjnego już się objawił. Jego znakiem jest troska o to, by nie skończyło się tylko na dyskusjach

Od września br. przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku — prof. MARIAN SZAMATOWICZ ma swój organ doradczy. Przedstawiały już jego skład. Przypomnijmy, że KONWENT KONSULTACYJNY — bo o nim mowa — liczy 25 osób. Są wśród nich przedstawiciele różnych zawodów i środowisk. Reprezentują różne światopoglądy, mają różne doświadczenia życiowe. Łączy ich jedno: odważnie myślą, nie boją się prezentować własnego zdania. Takie cechy dojrzały w nich przewodniczący WRN, proponując im współpracę.

„Mamy nowe ciało — zauważa Dobrochna Kedzierska, pisząc w „Polityce” o Konwencie z Bydgoszczy. Duch powinien objawić się później”.

Co z tego, że my sobie pogadamy? Indywidualnie każdy z nas ma swoje zdanie, ale czy wzbogaci WRN? Czy nie będziemy jeszcze jednym niewiele znaczącym organem kolegialnym, jakim w naszym kraju nie brakuje? W tych wątpliwościach upatrywałam ducha Konwentu białostockiego. W związku z tym gotowa byłabym ogłosić, że już się on objawił. Jego znakiem jest troska o to, żeby nie skończyło się tylko na dyskusjach.

Ze słów muszą wynikać czyny. — Wobec tego — zapytano — w jaki sposób przewodniczący WRN wykończy nasze głosy. Może zechciałby zapraszać nas na sesje?

Słowa ulatują, czyny zostają

Obradom rady przysłuchiwać się może każdy obywatel, należy zatem sądzić, że brakuje publiczności nie za braknie członków Konwentu. Tematy do dyskusji nowego gremium sformułowano na pierwszym posiedzeniu. Po wymianie myśli: kto ma je proponować — przewodniczący (jako ten, który oczekuje doradztwa) czy członkowie Konwentu (którzy dostrzegają problemy) — ustalono, że na pierwszy „ogień” wypada włączyć się za bariery na drodze do reform społeczno-gospodarczych. W ten oto sposób doszło do rozważań, których owoców ze względu na obszerność i wielość nie sposób w całości przedstawić. Wypo-

wiedzi były nagrywane. Jest szansa, że po autoryzowaniu mogą być opublikowane.

My — sygnalizując jedynie sprawy, wymagające załatwienia systemowego — skupimy się przede wszystkim na propozycjach (niektóre kontrowersyjnych), których urzeczywistnienie zależy od władz wojewódzkich i w jakiej mierze od każdego z nas, mieszkańców skrawka

wymaga czas reformowania. Bariery organizacyjne — będąc konsekwentnym — można pokonać stosunkowo łatwo. Bariery, którą nazywa się świadomością — bardzo trudno.

Nieufność bierze się z ogół z niezgodności słów i czynów. Co powinniśmy robić, żeby ten stan zmienił? Co winny czynić władze wojewódzkie? — Należy ustalić pożądane

winna odpowiadać konkretna osoba, której zarobki uzależnione byłyby od powodzenia działalności.

W Jarosławcu wyrosły domy-potworki. Czy można ustalić czyja to wina? Nie. Brakuje nam autorstwa pracy.

Kto zna człowieka w województwie, który ma motywację do oszczędzania energii i nie w budownictwie? Takiej osoby nie ma. Są insty-

tesy ludzkie, które poświęcały swój czas, żeby tworzyć nowe programy. Wśród 8 mln członków ówczesnych związków zawodowych było wiele wartościowych osób. Niektóre z nich się sparzyły. Trzeba im dać szansę działania — uważa mgr inż. Krzysztof Wolfram.

— Intelkt Zbigniewa Porczyńskiego kosztował prawie 0,5 mld dolarów. Jak wysoko cenił się myśl polskiego inteligenta? Czy my, wszyscy tu siedzący, byliśmy w stanie zgromadzić taką kolekcję obrazów — w to K. Wolfram wątpi.

— Mówi się, że „góra” chce reformy. Najbardziej anty — jest „środek”. Skonkretyzujmy, kto to jest? Kto jest tym hamującym postępem? Może są to niewłaściwi ludzie na stanowiskach? O powodzeniu reformy zdecydować będzie kadra kierownicza — w duchu przedmowy kontynuował mgr Zdzisław Fokorski. Czy jest do tego przygotowana? Ja twierdzę, że nie. Większość woli przeczekać niż wykazywać odważność i chęć działania. Brakuje jej motywacji do podejmowania ryzyka.

Klucz to nomenklatura powinna być zastąpiona wiedzą i kompetencją. Podstawowymi kryteriami przydatności na stanowisku kierowniczym winny być fachowość i umiejętność zarządzania. Wszelkie

Cląg dalszy na str. 4

Spośród 350 zatrudnianych corocznie nauczycieli, jedynie 70-80 legitymuje się wyższym wykształceniem, a 100 nie ma żadnych kwalifikacji

Czy Łomżę stać na własną uczelnię?

Jest to z pewnością pytanie w tej chwili na wyrost. I raczej nieprędko można będzie na nie odpowiedzieć twierdząco. A pojawiło się ono wraz z utworzeniem w Łomży punktu konsultacyjnego olsztyńskiej WSP, który od lipca podjął próbę kształcenia nauczycieli na poziomie studiów magisterskich.

MOŻLIWOŚCI zwiększenia kadry pedagogicznej myślimy w Łomży od dawna. W województwie brakowało nauczycieli, a w miarę upływu czasu niedobór jeszcze się powiększył. Według przewidywań, do 1995 roku teren ten będzie potrzebował ok. 3,5 tys. pedagogów różnych specjalności.

Tymczasem od paru lat udaje się, jak to określił kurator Oświaty i Wychowania — Stanisław Krasowski, pozyskać za wszystkich źródeł 70 proc. koniecznej kadry. Spośród około 350 osób zatrudnianych co roku w województwie, jedynie 70-80 legitymuje się wyższym wykształceniem. Od września pracę w szkolnictwie podjęło 100 osób bez kwalifikacji. Absolwenci Studium Nauczycielskiego oraz Pedagogicznego Studium Technicznego nie są w stanie pokryć całego deficytu.

Sytuacja więc niejaką zmusiła do szukania rozwiązania problemu we własnym zakresie.

Wykorzystano tu zostało przede wszystkim porozumienie między dwoma resortami (do niedawna Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Oświaty i Wychowania), które kończącym popularne SN-y stwarza możliwość kontynuowania nauki na trzyletnich zaocznych studiach magisterskich. Mając ten atut w ręce, a przy tym jeszcze ukazując ogromne braki, zwłaszcza wśród nauczycieli nauczania początkowego oraz przedmiotów specjalistycznych (wychowanie muzyczne, plastyczne, kultura fizyczna) — władze województwa łomżyńskiego wystąpiły z inicjatywą powołania w swoim mieście Punktu Kon-

sultacyjnego WSP w Olsztynie. Starania w ministerstwie trwały przeszło rok. No i w lipcu odbyła się inauguracja zajęć na pierwszym roku nauczania początkowego. W dwóch grupach seminaryjnych naukę podjęło 38 osób z woj. olsztyńskiego, suwalskiego oraz łomżyńskiego.

Za utworzeniem punktu konsultacyjnego przemawiał też i ten argument, iż z coraz większym oporem młodzi z dyplomem białostockiej Filii UW czy też sąsiednich uczelni wybierają teren województwa łomżyńskiego. O ile jeszcze sama Łomża ma pewną siłę przyciągania, to już takie miejscowości jak Wysokie Mazowieckie nie cieszą się zbyt dużą popularnością wśród świeżo ukończonych dyplomatów. Nie mówiąc o szkołach wiejskich.

Z drugiej zaś strony widąc zainteresowanie w zdobywaniu kwalifikacji osób, które zostały zatrudnione w szkolnictwie nie jako z konieczności. Oczywiście jest sprawa, iż muszą one ukończyć studia, jeżeli chcą pozostać w tym zawodzie. W obecnej sytuacji kadrowej polskiej oświaty istnieje wciąż ogromny popyt na zaoczne studia pedagogiczne.

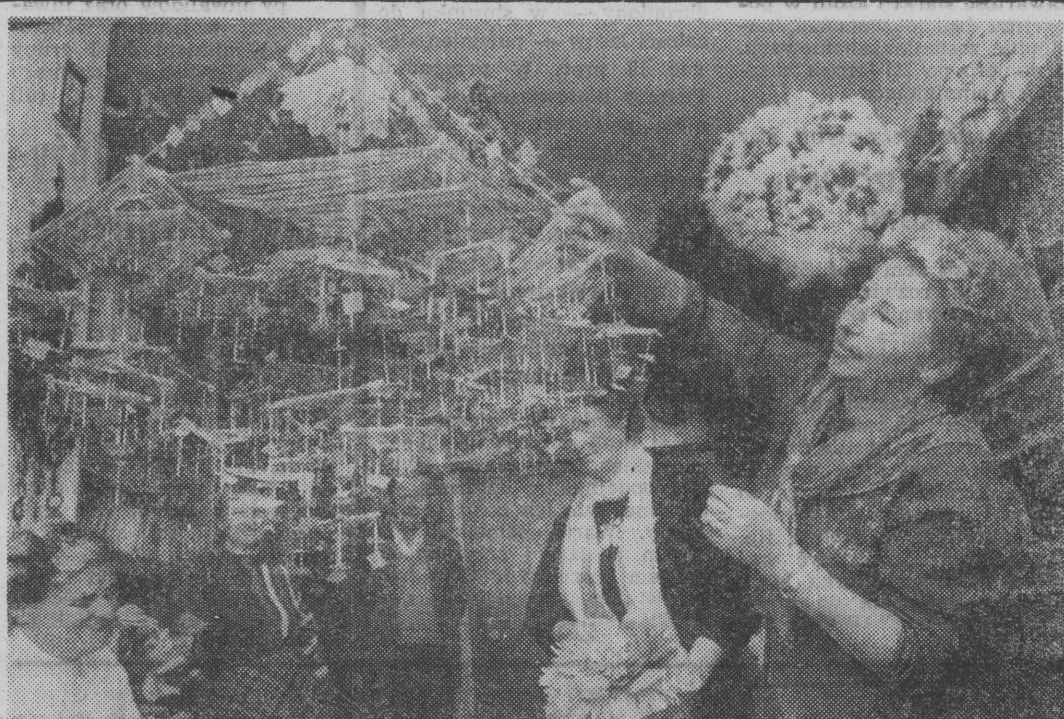
Tymczasem limity miejsc w uczelniach są ograniczone głównie ze względów lokalowych. Wydziały Pedagogiki i Psychologii oraz Humanistyki Filii UW w Białymstoku ledwie się mieszczą w jednym budynku przy ul. Świerkowej. Ciężko jest także na innych kierunkach. Ponadto dochodzi jeszcze brak jakiegokolwiek warunków mieszkaniowych. Studenci zaoczni nie mają praktycznie w Białym-

stoku gdzie się zatrzymać. Nierzadko nocują na dworcach. Dopiero na niedawnym posiedzeniu Rady Społecznej Szkół Wyższych Regionu Białostockiego zapadła decyzja o budowie domu nauczyciela ze środków budżetowych województwa makroregionu północno-wschodniego.

Podobne trudności mają też Wyższe Szkoły Pedagogiczne w Olsztynie i Siedlcach. Trudno dziś przewidywać na ile zdola się rozwinąć łomżyński punkt konsultacyjny. Czy stanie się on w przyszłości filią WSP w Olsztynie? W opiniach kuratora Krasowskiego, jak też dr. Witolda Wincenciaka, kierującego tą placówką — jest jednak wiele ostrożności. Wszystko zależy od tego, w jakim tempie zostanie rozbudowane Studium Nauczycielskie, na bazie którego funkcjonuje punkt konsultacyjny. Dokumentacja jest gotowa. Teraz wszystko w rękach budowlanych, którzy wkrótce mają rozpocząć prace.

W każdym bądź razie ze strony WSP w Olsztynie jest wiele przychylności dla tej młodej placówki. Rektor prof. Stanisław Kawula, w piśmie do kuratora wręcz zachęca do rozszerzenia kierunków kształcenia, obiecując daleko idącą pomoc naukowo-dydaktyczną (nauczyciele akademicy na zajęciach są dowożeni do Łomży). Gdyby więc były odpowiednie pomieszczenia, można byłoby wprowadzić jeszcze wychowanie muzyczne, plastyczne oraz fizyczne. A to już byłoby spore osiągnięcie.

ALICJA ZIELIŃSKA



Korzeń życia

Od dawna okryty jest tajemnicą. Bywało, że za każdy gram „korzenia życia” płacono gram złota.

Żeń-szeń jest wieloletnią, szczykową rośliną trawiastą z rodziny araliowatych. Preparaty z korzenia, w postaci nalewek, alkoholi, proszków lub tabletek wzmacniają osłabiony organizm, podnoszą aktywność zawodową.

W stanie dzikim żeń-szeń rośnie w dalekowschodniej tajfie ZSRR, w północno-wschodniej części Chin, na północy Korei. Ale i tam spotykany jest niezmiernie rzadko. Zobaczyć go można wśród lasów i trawistych guszy niestety tylko w sierpniu i wrześniu, i tylko wtedy, gdy uda nam się dostrzec dojrzewające jasnoczerwone jagody, rosnące na dosyć wysokich łodygach (do 70 cm).

Rośnie bardzo powoli, ale

żyje może nawet 100 lat. Przypadki znalezienia dużych korzeni weszły do historii. Największy znaleziono na terenie ZSRR w roku 1905 — ważył 600 gramów. Drugi — w roku 1981 (419 gramów), trzeci — w roku 1982 (390 gramów).

Naturalne obszary występowania żeń-szenia nieustannie się zmniejszają. Już kilkadziesiąt lat temu naukowcy z Dalekiego Wschodu podjęli się jego uprawy. Przez długie lata nie uzyskiwano żadnych rezultatów. Obecnie w Kraju Primoskim istnieje sowchoz, który specjalizuje się w uprawie żeń-szenia. Zbiera się go tam kilogramami. Żeń-szeń uprawiany przez człowieka rośnie szybciej niż dziki, zachowując przy tym takie same właściwości lecznicze.

(opr. jc)

Wieża Rostki, leżąca 10 km od Pisz (woj. suwalskie) znana jest z wielu inicjatyw społecznych, a szczególnie z doskonale działającej ośrodka „Nowoczesności gospodni”, który skupia 30 mieszkanek wsi. Gospodynie z Rostek potrafią zrobić istne „cuda” ze słomy, papieru i piór. Słyną z pięknych słomianych pojąków, wykonują makatki, sztuczne kwiaty, ozdoby z gęsi piór. Ich prace są często wystawiane i nagradzane.

NA ZDJĘCIU: cudenka wykonane przez gospodynie Rostek. CAF — Stanisław Moroz

We współpracy RFN—Francja—USA

Serial dokumentalny o Polsce

Sieć telewizyjna NORD III w Republice Federalnej Niemiec nadaje pierwszy z dziesięciu odcinków dokumentalnego serialu historycznego o polskim dwudziestolecu międzywojennym. Jak wynika z informacji zamieszczonej w tygodniku „Der Spiegel”, serial ten powstał w kooperacji telewizji zachodniemieckiej,

francuskiej i amerykańskiej kosztem trzech milionów dolarów, co czyni go najdroższym z dotychczas zrealizowanych dokumentalnych seriali historycznych.

Pierwszy odcinek poświęcony był sylwetce Józefa Piłsudskiego i jego działalności w latach 1914—1918. (y)



W zachodniej Syberii już dawno tima.

CAF — TASS

Listy do Mikołaja już z pewnością napisane. W nich zamówienia na klocki LEGO, na kolejkę elektryczną, na czółna na karabin z lunetą taki, jakimś Janek z „Czterech Pancernych”. Klocki oczywiście okazały się za drogie. Po kolejkę trzeba było wyprawić z wycieczką za Odrę i Nysę, ale reszta marzeń naszych miłośników klocków da się zrealizować. Gdyby pierwsza wigilijna gwiazda, do drzewi zapaka Święty Mikołaj z karabinem na ramieniu.

PROBLEM ZABAWEK militarnych od lat żywo dyskutujemy przez pedagogów i psychologów nie doczekaliśmy się ich rozwiązania. W zasadzie zwyciężyła pogląd, że zabawa w wojnę jest antychowawcza. W zasadzie też odpowiednio przepisy ograniczają produkcję i sprzedaż militarnych zabawek. Tymczasem w praktyce plastikowe karabiny cieszą się ogromnym powodzeniem, a zdarzają się też naukowcy, którzy twierdzą, że podwórkowe strzelaniny potrzebne są dla rozwoju osobowości dziecka. Kto ma rację?

Z pewnością nie ci, którzy chcieliby oduczyć dzieci postaw agresywnych. Agresja, mająca u człowieka podłoże biologiczne, w życiu społecznym potrzebna jest dla obrony swoich celów i swojego punktu widzenia. Ważne jest jednak, by w kontaktach z innymi ludźmi nie używać przemocy. A o takich zachowaniach dziecko ma niejako naturalne skłonności.

Ekspertyzy psychologów wykazały, że kilkulatki są niezwykle podatne na „modelowanie” — bardzo chętnie naśladują agresywne zachowania dorosłych, widziane na filmach, czy podczas konfliktów rodzinnych. Podobną rolę w formowaniu zachowań może także odegrać zabawka, która jakby usprawiedliwiała określone formy zabawy. „Wszak karabin jest po to, by

Prawdy te trudne są niewątpliwie do przyjęcia. Klóca się bowiem z pokutującym nie tylko u nas odwiecznym modelem wychowania. „Zabawki wojskowe spełniają funkcję patriotyczno-wychowawczą, a w świetle teorii zabawy, bawienie się łukami, szablami, mieczami, żołnierzami, pistoletami, karabinami traktuje się jako coś normalnego” — pisze prof. Stanisław Sokółowski w zamówionej przez

bojowych. Ich hobby to po prostu atrakcyjna lekcja historii. Rozsądek podpowiada natomiast, by nie kupować dzieciom blaszanych szabel, karabinów, koszarowych plastikowych kajdanek, stylizowanych i tym podobnych akcesoriów.

Na razie w kwestii tej odwoływać się można wyłącznie do rozsądku. Polska norma, regulująca zasady i wzory produkcji zabawek, głosi jedynie, że „zabawki militarne powinny być tak wykonane, aby pod względem wyglądu nie stanowiły odwzorowania rzeczywistej broni.” oraz, że nie dopuszcza się do produkcji pistoletów korkowych i kapslowniczych. A zarazem zezwala na produkcję zabawek, które zgodnie z prawem. Prawo okazuje się ślupem na większe ekscesy producentów. Oto okazuje się, że zabawki sprzedawane w sieci sklepów prywatnych, nie muszą posiadać urzędowego atestu. Indywidualni wytwórcy nie przejmują się więc normą i klepią z blachy, tiorczy z plastiku wszystko, czego dusza młodego awanturnika zapagnie: korkowce, kapslownice, a nawet karabiny o swojskiej nazwie „Schmeiser”.

Po te właśnie zabawki przed Gwiazdką ustawiają się najdłuższe kolejki. Wszystkie dzieci mają, a on ma nie mieć? — pytają beznadziejnie rodzice. Może to jest i argument.

JACEK SZMIDT

ŚLADEM KRYTYKI

Widok z okna

W nawiązaniu do artykułu zamieszczonego w „GW” z 10 listopada br. dotyczącego ziej organizacji pracy na budowie przy ul. Sportowej Suwalskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Pojezierze” informuje, iż budowa Izby Wyrzeźbieli nie jest najważniejszą w przedsiębiorstwie. Umowny termin przekazania ustalono na 30 sierpnia 1988 r.

SPB dysponuje trzema wyeksploatowanymi dźwigami samodzielnymi przy średnim dziennym zapotrzebowaniu na pięć takich dźwigów

dnia miał awarię czwartą, wynajęty przez nas dźwig, toteż ciągniki z prefabrykacją, musieliśmy oczekiwać na jego naprawę.

W zaopatrzeniu sprzętowym, a także materiałowym bezwzględny priorytet mają mieszkania, szkoły, dalej przedszkola, przychodnie itp. W warunkach niedoboru środków dokonywać musimy wyboru mniejszego zła i niestety również w przyszłości sytuacje awaryjne odbijają się na organizacji pracy w pierwszej kolejności tej właśnie budowy.

Dyrektor mgr MAREK JANKOWSKI

Pusto w sklepie

W związku z notatką opublikowaną w „Gazecie” z 25 listopada br. Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego w Białymstoku informuje, iż zamówienia kierownictwa sklepu przy ul. Malmieda na ryż składane do PHS były w pełni realizowane. Chwilowy jego brak spowodowany był znacznym wzrostem popytu, podobnie jak i na inne artykuły spożywcze. Po stwierdzeniu braków zorganizowaliśmy dodatkowe dostawy umożliwiające utrzy-

manie ciągłości sprzedaży dla dzieci chorych i dietetyków

Braki występujące w pozostałych wymienionych artykułach wynikają z minimalnych dostaw z przemysłu. Działania interwencyjne nie dają pozytywnych wyników. Robimy wszystko, aby otrzymać towar w pierwszej kolejności skierowany był do placówki przy ul. Malmieda.

Dyrektor mgr ADAM STEPIŃIAK

Drewno za wódkę

W odpowiedzi na list zamieszczony w „Gazecie Współczesnej” z 24 listopada br. Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Białymstoku wyjaśnia:

Pod koniec listopada przeprowadziliśmy kontrolę sprzedaży drewna w Nadleśnictwie Zednia. U 44 nabywców nie stwierdzono roz-

bieżności w zakupionym drewnie z dokumentami sprzedaży.

Natomiast zatrzymanym zostali leśnicy, będący pod wpływem alkoholu, z którym rozwiązano umowę o pracę.

Dyrektor mgr inż. EDWARD BADYDA

Trzy problemy młodych ze Zwierek

Ustosunkowując się do notatki, która ukazała się w „GW” z 9 grudnia br. Oddział I KPKS w Białymstoku informuje, że od 11 listopada br. na trasie Białystok—Zabłudów skierowano 2 autobusy marki Jelcz-Berliet M11 o pojemności 90 osób. Zastąpił on niemi 2 Autostopy o pojemności 60 osób. Zatem zlikwidowany został problem niezabierania do autobusu podróżnych z powodu braku miejsc.

Sprawa przedłużenia kursu Białystok—Kuriany do Zwierek obecnie nie może być zrealizowana ze względu na brak odpowiedniego miejsca do zawracania woźów. Zresztą wprowadzone zmiany w pełną zaspokajają zapotrzebowanie mieszkańców tej wsi na usługi transportowe.

Zastępca dyrektora mgr EUGENIUSZ KISIELEWSKI

Zapsiona Białowieża

Urząd Gminy w Białowieży chciałby ustosunkować się do notatki zamieszczonej w „Gazecie” z 25 listopada br. Faktem jest, że w Białowieży można spotkać sfory walejących się psów. Z podobnym problemem borykają się jednak wszystkie większe osiedla i miasta w całym kraju. Istnieje obowiązek podjęcia niezbędnych

działań zaradczych. Mając to na uwadze zwróciliśmy się do odpowiednich jednostek służb o podjęcie stosownych działań organizacyjnych i porządkowych. Mamy nadzieję, że działania te zagożdzą ważny dla mieszkańców problem.

W/z naczelnika gminy mgr PAWEŁ SZECHOŁOWICZ

Myłący rozkład jazdy

Odpowiadając na krytyczną notatkę opublikowaną w „Gazecie” z 26 listopada br. stacja PKP Białystok przesyła wyjaśnienie.

W rozkładzie jazdy obowiązującym na rok 1987/88 nie było i nie ma pociągu odjeżdżającego do Warszawy o godz. 17.20. Figuruje natomiast pociąg relacji Suwałki—Warszawa Zachodnia odjeżdżający o 17.40. Aktualnie, z uwagi na modernizację linii kolejowej, pociąg ten przyjeżdża do st. Białystok o 17.50 i odjeżdża do Warszawy o godz. 18. Zmiany wprowadzone do rozkładu podawane są na bieżąco w formie ogłoszeń. Komuni-

katy umieszczono na tablicy informacyjnej w holu dworca przy kasach biletowych i na peronach w gablotkach obok plakatowych rozkładów jazdy.

4 listopada omawiany pociąg przybył do Białegostoku o godz. 18.03 i odjechał o 18.43. Opóźnienie spowodowane było zakłóceniami w ruchu pociągów, wynikłymi z prowadzenia robót. Na stacji Białystok pociąg został wydłużony z powodu konieczności przepuszczenia pociągu późniejszego relacji Leningrad—Warszawa—Berlin.

Zastępca naczelnika KRZYSZTOF SOBOTKO

Pila ważniejsza czy papierek

W związku z notatką zamieszczoną w „GW” z 19 listopada br. Nadleśnictwo Zednia informuje, że pilarki spalinyowe PS 290 dostarcza nam Ośrodek Transportu Leśnego według rozdziału Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Białymstoku. Sprzedaż pilarek rozpoczęliśmy 20 listopada z chwilą otrzymania faktury z ceną. Rolnikom z upoważnieniami do zakupu sprzedawaliśmy je według kolejności zgłaszania się. Ostatnia dostawa pilarek nastąpiła 22 października. Była

ona bez faktury z ceną, co uniemożliwiło sprzedaż. Twierdzenie w notatce o braku druków fakturowych jest nieprawdziwe. Nadleśnictwo dokonuje sprzedaży pilarek na drukach WZ, których posiada wystarczającą ilość. Jedynie przysyłając przez OTL z opóźnieniem faktur z cenami pilarek powoduje powstawanie nieporozumień takich jak opisane w notatce.

Nadleśniczy mgr inż. SŁAWOMIR PASKIEWICZ

Samowola

Nawiązując do listu opublikowanego w „Gazecie” z 26 listopada br. Inspektorat PZU w Hajnówce przesyła wyjaśnienie.

Ubezpieczenie koni i bydła prowadzi się na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 21 lutego 1985 r. w sprawie ubezpieczenia ustawowego budynków oraz mienia w gospodarstwach rolnych. Zgodnie z nim restrykcje koni i bydła o osob fizycznych i zespołów przeprowadza PZU przy udziale sółtyśa. Jest to aktualnie obowiązujący sposób naliczania składki na wypłatę odszkodowań.

W miejscowości Starobereżowo taka rejestracja przeprowadzona została 19 listopada br. Właściciele obowiązują jest ułatwić PZU ustalenie i okazanie posiadanych zwierząt. W opisanej sprawie upoważniony pracownik przeprowadzający rejestrację, z uwagi na nieobecność rolnika, zmuszony został do sprawdzenia zwierząt gospodarczych przy współudziale sółtyśa. Do rejestru na 1988 r. ujął 6 sztuk bydła powyżej 1 roku, co zostało potwierdzone przez rolnika podpisem

Dyrektor Inspektoratu HENRYK PIEKUT

Pierwsze zaczęły zanikać porosty i rośliny ciepłolubne. Wiatrolomy, ekspansja szkodników, podatność na choroby, świadczyły o kiepskiej kondycji lasu. Nie od razu umiano wyjaśnić, dlaczego tak się dzieje.

Puszcza Białowieża to niedawna uważana była za wzór dla innych kompleksów leśnych. Wyniki badań powietrza — gdziekolwiek się je wykonywało — porównywały do tego przyrodniczego ideału. Znaczną jej część — warto przypomnieć — jest wpisana na listę Obiektów Światowego Dziedzictwa Człowieka i Światowych Rezerwatów Biosfery.

I cóż się okazuje? Ten wspaniały obiekt nie tylko

PRZESTAŁ BYĆ WZORCEM

ale wskutek dość dużych skażeń powietrza może utracić cechy typowo puszczańskie. Nie chodzi tylko o znaczne odmłodzenie Puszczy i zanikanie starodrzewu, ale także o wiele innych zjawisk.

Prof. dr hab. Aleksander Sokołowski, kierujący białowieżską placówką Instytutu Badawczego Leśnictwa, obserwując puszcę od przeszło 30

w Górach Izerskich. Podobnie zagrożone są lasy w całych Sudetach, Górach Świętokrzyskich oraz Bieszczadach.

Ostatnia inwentaryzacja lasów w kraju wykazała, że tylko 15 proc. ich obszar nie wykazuje objawów zniszczeń. Znajdują się one głównie w regionie północno-wschodnim. Najcięższe powiaty mamy w rejonach Puszczy Knyżyńskiej, a przede wszystkim na Pojezierzu Augustowsko-Suwalskim. Najbardziej skazona w regionie jest Puszcza Białowieża.

Według danych Instytutu

wsiać i Białowieżę spala się rocznie 3-4 tys. ton zanieczyszczonego węgla. Reszty dopędza przemysł z pobliskiej Hajnowki. W samej Białowieży kotłownia dymią bezustannie, od jesieni do wiosny.

Zmiany zachodzące pod wpływem siły są groźne i nasilają się nadal. Na początku obecnego wieku powodowały zanikanie porostów nadrzecznych w miastach, tworzyły tzw. porostowe pustynie. Nie bardzo wiadomo co je powoduje. Jeszcze kilka lat temu naukowcy nie umieli interpretować przyczyn powstawania wiatrolomów. Okazuje się, że pod wpływem siły następuje zanikanie włókien w systemie korzeniowym drzewa, co czyni je podatnym na silniejsze podmuchy wiatru.

Sytuacja wymaga wzmocnienia troski o drzewostany w północno-wschodniej części kraju (obszar pięciu województw), stanowiące „zielone płuca” dla 70 proc. ludności kraju. Osobno należy potraktować Puszcę Białowieżską, jeśli przyznajemy jej rangę obiektu klasy światowej.

W pierwszym rzędzie trzeba wyeliminować zasilaczny węgiel. Jego miejsce może też zająć drewno. Jeden z hajnowskich zakładów rozpoczął produkcję pieców centralnego ogrzewania do palenia zębka. Taki system można wprowadzić w całym otoczeniu puszczy; wymaga to jednak przebudowy kotłowni. Ponadto — zdaniem prof. Sokołowskiego — teren ten powinien otrzymać więcej energii elek-

Chmury nad Białowieżą

lat. Niepokoiły go zachodzące w niej zmiany. Jednak trudno było znaleźć jednoznaczny przebieg. Od kilkunastu lat zaczęły zanikać porosty nadrzeczne. Głębokość gatunków roślin, tzw. ciepłolubne z rodziny storczykowatych. Kleśki żywiołowe — wiatrolomy, podatność na choroby i zakres występowania szkodników świadczyły o wyraźnym obniżeniu kondycji lasów.

Przyczyny tych zmian stały się oczywiste po wykonaniu analiz czystości atmosfery. IBL od trzech lat prowadzi takie badania prawie w całym kraju. Wyniki

Badawczego Leśnictwa średni poziom zanieczyszczenia powietrza dwutlenkiem siarki w Białowieżskim Parku Narodowym wynosił w ubiegłym roku 5,282 mg na metr kwadrat, zaś w całym Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych — 3,593 mg. Jest to najlepszy wynik w kraju. Najwyższe skażenie odnotowano w OZLP Zielona Góra; wynosi ono 22,171 mg na metr kwadrat. W sezonie grzewczym wartość ta jest znacznie wyższa: w OZLP Białystok wynosi — 16,247 mg, zaś w Białowieżskim Parku Narodowym — 17,53 mg.

Emisje gazów i pyłów pochodzą z dwóch źródeł. Z tzw. dalekiego transportu, w tym przypadku z sąsiednich krajów południowych i zachodnich (aż ok. 60 proc. zanieczyszczeń). Na teren północno-wschodni dociera ich niewiele, stąd powietrze jest względnie czyste, zwłaszcza latem. Oczywiście, dotyczy to okolic nieuprzemysłowionych. Skażenia z „importu” powiększają

Przed przystąpieniem do badań nie zdawano sprawy z ich wielkości. Przykładem jest właśnie Puszcza Białowieża. Na polanie białowieżskiej we

Las są bardzo zagrożone. Ich degradacja będzie brzożnienna w skutku nie tylko natury ekologicznej, lecz również gospodarczej. Najbardziej narażone na skutki (liczące się odpornością, gdyż zrzucają liście). Tymczasem w polskich lasach przeważa sosna (70 proc.) i świerk (20 proc.). Publikatorzy podają, że do 1995 r. zawartość siarki i azotu w powietrzu będzie wzrastać, następnie zostanie zahamowana, a dopiero po 2000 roku zacznie się zmniejszać.

Co zatem należy czynić, aby

ZMINIMALIZOWAĆ SKUTKI

skażeń? Zdaniem prof. St. Sokołowskiego rozwiązaniem byłoby instalowanie skutecznych filtrów powietrza w zakładach, co — z powodu wysokich kosztów — przy obecnym stanie gospodarki jest niemożliwe. Pozostałe profilaktyki. Należy nasilić działania, które powodują wzmocnienie kondycji drzew, są to: lepsza i dokładniejsza pielęgnacja, terminowe zabiegi, itp. Trzeba jednak stworzyć warunki, gdyż gospodarka leśna odczuwa brak rąk do pracy i ma kłopoty z wyposażeniem w sprzęt.

trycznej. Znacznie poprawiła by sytuację gazyfikacja Białowieży i Hajnowki.

Utrzymaniu cech typowo puszczańskich będzie służyło powiększenie Białowieżskiego Parku Narodowego. Jego obecna powierzchnia jest zbyt mała (4747 hektarów). Obszar chroniony — w stosunku do całości lasów — powinien sięgać 10 proc. W przypadku Puszczy Białowieżskiej — zdaniem naukowców — należy go zwiększyć co najmniej dwukrotnie. Proponuje się zatem utworzenie osłaniającego rezerwatu wokół BPN o łącznym obszarze ok. 3 tys. hektarów. Powiększenie naturalnej osłony sprzyjać będzie zachowaniu cech charakterystycznych dla puszczy.

Zagrożenia ekologiczne w dużej skali dotyczą wielu europejskich krajów. Im szybciej podejmijemy działania ochronne, tym ich koszt będzie niższy. Warto pamiętać, że o tym, że lasy i przyroda są dobrem bezcennym dla nas wszystkich i przyszłych pokoleń.

ZOFIA JADZUK

Czytelnicy pytają Komu ulgi w PKS?

W związku z licznymi pytaniami Czytelników odnośnie stosowania ulg w PKS, Oddział Towarowo-Osobowy PKS w Szczecinie informuje, że zgodnie z obowiązującymi przepisami ulgi w wysokości 50 proc. przysługują:

- inwalidom wojennym i wojskowym nie zaliczanym do I grupy,
 - kombatanom: emerytom, rencistom i inwalidom,
 - emerytom i rencistom, byłym urzędnikom państwowym i ich współmałżonkom,
 - emerytom i rencistom Milicji Obywatelskiej, ich współmałżonkom oraz wdowom po funkcjonariuszach, emerytom i rencistom MO, jeżeli pobierają rentę rodzinną,
 - emerytom i rencistom służby więziennej, ich współmałżonkom oraz wdowom po funkcjonariuszach, emerytom i rencistom służby więziennej jeżeli pobierają rentę rodzinną,
 - emerytom i rencistom wojskowym, ich współmałżonkom oraz wdowom po żołnierzach zawodowych, emerytom i rencistom wojskowym, jeżeli pobierają rentę rodzinną.
- Natomiast do bezpłatnych przejazdów uprawnieni są m. in.:
- inwalidzi wojenni i wojskowi zaliczani do I grupy inwalidów oraz inwalidzi wojenni i wojskowi zaliczeni do I grupy inwalidów z ogólnego stanu zdrowia. (ul)

Do kogo należy Statua Wolności

Spór o to oparł się aż o Sąd Najwyższy. Powstał on pomiędzy mieszkańcami Nowego Jorku i sąsiedniego stanu New Jersey. Władze stanu stwierdziły, że statua znajduje się jedynie o 650 metrów od Jersey City, w nowojorskim porcie, ale 2 mile od metropolii. Burmistrz Edward Koch jest zachwycony decyzją sądu o przynależności statui do Nowego Jorku. Pomnik stoi twarzą do tego miasta i plecami do New Jersey. Niewykluczone, że to w opinii sądu zdecydował.

Słowa ulatują czyny zostają

Ciąg dalszy ze str. 3

wołanie o lepsze kadry jest jednocześnie apelem o powodzenie reformy. W tej dziedzinie zmiany powinny dokonywać się jak najszybciej. Każdy dzień zwłoki oddala nas od rozwoju cywilizacji. Używając słów M. Gorbaczowa: jeśli nie my tego dokonamy, to kto? Jeśli nie teraz, to kiedy?

— Tyle już się powiedziało o reformie. Wydawałoby się, że należałoby po prostu zacząć działać. Zdaniami inż. Kazimierza Cybulki, bez dowartościowania pracy nie ruszymy jednak z miejsca. Powinien być zapasowy rynek pracy. Człowiek leniwy nie może przeszkadzać w wydajności innych. Niech sobie szuka drugiego zajęcia. Mnie, rolnika, bardzo boli to, że na naszych oczach następuje degradacja ziemi. Powinniśmy się zastanowić, do czego doprowadziłyśmy na tym „ścianie wschodniej”. Jestem zaskoczony tym, że władze wojewódzkie zdecydowały się na zagospodarowanie tego kompleksu gruntów poprzez tworzenie PGR. Jest to niezwykle drogi sposób: trzeba sprowadzać ludzi, budować mieszkania i obiekty inwestycyjne. Ziemia to nasze złoto. Może bardziej opłacałoby się podzielić ją na działki i opłosisi

to w prasie, radiu, telewizji. Ja sam byłbym zainteresowany uprawą roślin na nawet na 100-300 hektarach. Być może, opłacałoby mi się dojeżdżać z Krynki.

— Nie sprawdził nam się osadnicy, bo nie stworzyliśmy im odpowiednich warunków. Rzuciliśmy ich prawie w step bez rozwinętej komunikacji, usług, szkolnictwa (prof. Jan Gajewski).

— Panie przewodniczący, czy na sesji WRN, gdy będzie pan przedstawiał plan rozwoju społeczno-gospodarczego, można spodziewać się opozycji? Czy grupa ludzi wstanie i powie: nie, to musi być inaczej? Intencja pytania K. Wolframa była taka, że potrzebne nam są wariantowe propozycje. Jako działacz ochrony środowiska, mówca sam był świadkiem prezentowanych w Warszawie poglądów, że „ściana wschodnia” byłaby idealnym miejscem na stać minie koni, a Lucyna Winnicka — rektor „Akademii Zycia” — chętnie wykorzystaby ją na tworzenie „komuny”. Ktoś może z tego śmiać, ale to są alternatywy. Doc. Leszek Kupiec — oferując współpracę w urzędystwie, niu swojej koncepcji — oddałby grunty PPZ w ręce samorządu wiejskiego.

Z różnorodności propozycji wyrasta konkurencyjność.

Konkurencja myśli i działań, to warunek postępu (doc. Michał Świątek). Nika nie pokazał nam konkurencyjnego programu reformy.

— Założenia II etapu reformy powinny być przedstawione w sposób wariantowy z uwzględnieniem efektów realizacji (mgr Stanisław Wdowiak).

— *

Dyskusja trwała prawie pięć godzin. Wypowiadali się niemal wszyscy z 23 obecnych członków Konwentu. Oprócz tego, że wymiana myśli była wzajemnie pouczająca, co przyniosła ona przewodniczącemu WRN? Na to pytanie prof. M. Szamatowicz obiecał bardziej konkretnie odpowiedzieć na następnym spotkaniu. Analiza propozycji wymaga jednak pewnego czasu. Na go-rado jednak profesor zapewnił, że wiele elementów uwzględnionych zostanie w przygotowywanym planie społeczno-gospodarczego rozwoju na rok przyszły. Niektóre wnioski przekazane będą Radzie Państwa.

Tematem lutowych obrad Konwentu będzie szansa Ziemi Białostockiej. Wprowadzenie do rozważań opracują: prof. Wł. Serczyk i mgr inż. Krzysztof Wolfram.

I. BIERNACKA

Polu i słowu

Do kogo należy Statua Wolności? Spór o to oparł się aż o Sąd Najwyższy. Powstał on pomiędzy mieszkańcami Nowego Jorku i sąsiedniego stanu New Jersey. Władze stanu stwierdziły, że statua znajduje się jedynie o 650 metrów od Jersey City, w nowojorskim porcie, ale 2 mile od metropolii. Burmistrz Edward Koch jest zachwycony decyzją sądu o przynależności statui do Nowego Jorku. Pomnik stoi twarzą do tego miasta i plecami do New Jersey. Niewykluczone, że to w opinii sądu zdecydował.

NA RAZIE możemy pokrzepić się radością wiadomością: połowy ryb na świecie zwiększają się do szesnastu. W roku 1960 światowi ich mniej niż 40 milionów ton. Cztery lata później w rybackich sieciach znalazło się 85 mln ton ryb różnych gatunków, wielkości i smaków, czyli 2,2 proc. więcej, niż w 1984 r. Wszyscy chcą łapać atrakcyjny

i np. potrzeby opracowania definicji dotyczących sieci rybackich. Każdy uważa, że ma prawo, nikt nie chce cierpliwie słuchać o obowiązkach. Szczególnie niechętnie dyskutuje się o tym, że wszystko ma swoje granice, że muszą obowiązywać pewne zasady i limity, że trzeba myśleć nie tylko o dorodnych zyskach, ale także o perspektywach.

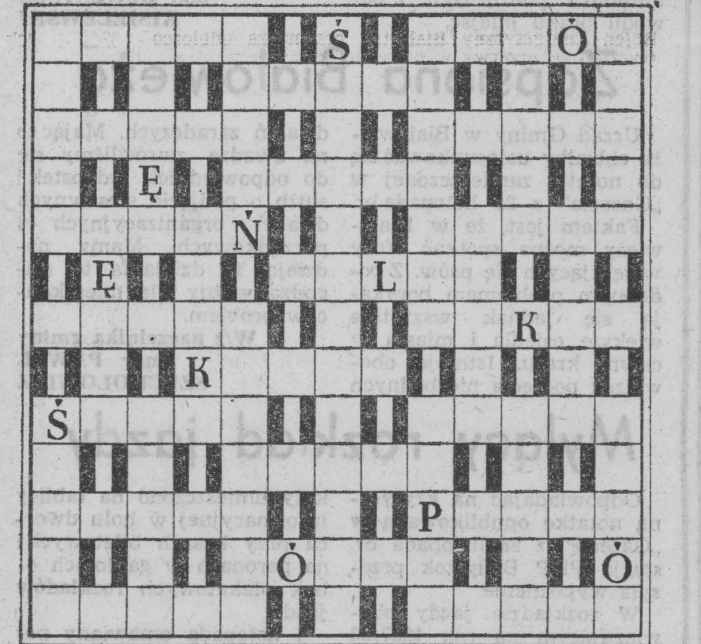
W FERWORZE rozmów i ustaleń przebiega się hasło: „100 mln ton ryb w roku 2000”. Nie mamy nie przeciwko takim planom, które zwiastują lepsze zaopatrzenie. Statystyki są budujące, co jednak nie oznacza, że każdy żyjący na tej ziemi otrzyma sprawiedliwie swoją dół.

KTOS MOŻE tonować te zapędy twierdząc, że niektóre gatunki ryb i skorupiaków zostały już porządnie przetłuszczone, lub nawet wyniszczone. Na to odpowiada się, że ocean są szerokie i głębokie. Dlatego możemy łowić więcej ryb drobnych, żyjących w ławicach oraz głowonogów, a także pożywną duży masę roślinną przydatną (po przerobieniu) do konsumpcji. Deficyty wszelkiej maści nie powinni nadal krążyć i straszyć, a także ograniczać inicjatyw w tym zakresie. Plan jest taki: połowy ryb mogą zwiększyć się nawet o 35 proc. rocznie, co wpłynie korzystnie na oferty handlowe i przyczyni się do podniesienia stopy życiowej. Właściciele największych flot rybackich kuszą zyski, a tam gdzie chodzi o pieniądze zacierają się realny obraz sytuacji.

ZAMIARY SA rzeczywiście kuszące. Wiele łowcy widzą przed sobą bezkresne wody morza i oceanów. Kryją się w nich kuszące bogactwa. Nie trzeba orać i siał, by zbierać plony. Natura rzadzi się sama. Jakże nie skorystać z takiej oferty! Budujmy statki i łodzie sieci. Wszystko co w nie wpadnie stanie się naszą własnością. A co będzie kiedyś pożywny, zobaczymy. Nigdy nie jest tak źle, by nie mogło być gorzej. Ta maksyma nabiera coraz większej aktualności.

W GRUNCIE RZECZY nie wiadomo co jest gorzej: nieco przesadna polowa czy zanieczyszczenie środowiska (głębi, wód i powietrza). Dużo gatunków zwierząt wyginęło nie tyle z powodu fuzji, ile na skutek systematycznego ograniczania ich powierzchni bytowej. W wielu rzekach zanikło życie biologiczne w miarę jak czyste wody zamieniały się w ścieki. Czy nie grozi to najpierw morzom, a później oceanom? Takie podstawowe pytanie, z trudem toruje sobie drogę do świadomości rybaków i ich menedżerów.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI



KUPON 16 grudnia 1987 „GW”

Pomiędzy Czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe. Do odpowiedzi dołączyć należy, naklejony na kartce kuponie lub kopercie kupon. Rozwiązanie „Jolki” i listę nagrodzonych zamieszczać będziemy w wydaniu czwartkowym.

JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szoku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisywanie słów.

☆ ojczyzna Odyseusza ☆
gdyby nie skakała to miałaby całą nożkę ☆ parów, jar ☆
dodatek, załącznik ☆ dzień tygodnia ☆ rezerwa ☆ źródło, krynica ☆ brzo pieszczoty ☆
chaos, harmider ☆ obrońca słynnej rodziny ☆ klub sportowy w Elku ☆ chłuba słońca ☆
bok pudełka od zapalek ☆ pierwsze wejście karta w grze ☆
dychawica ☆ zarozumiałe pyszałek ☆ jest Północna i Południowa w Azji ☆ część marynarki ☆ ze spławikiem ☆
chwast zbożowy ☆ „J-23” ☆ okres historyczny biorący swój początek od upadku Bizancjum ☆ niewielkie skupisko drzew ☆ spożywczy, wzorcowy, samoobsługowy ☆
górną część tchawicy ☆ knowanie ☆ miękka elastyczna skóra ☆
włochatej powierzchni ☆ oszukane przedsięwzięcie ☆
krawędź, brzeg ☆ szpara, szczelina ☆ pionowa podpora konstrukcji ☆ szpon ☆
pocheleba ☆ gwizd, świstanie ☆ szelest, niegłośny gwar ☆
wiązanie stalowe używane do wzmacniania budowli ☆ boczna część czoła.



Świąteczna riksza. CAF — DPA

Od Mazur po Hilversum

— Kiedy zobaczyłam w „Gazecie” informację o Waszym konkursie, pomyślałam, że wymyślono go chyba specjalnie dla mnie. Nie, nie jestem zarozumiała, ale akurat w tym samym czasie wróciłam z udanych wakacji w NRD i szukałam sposobu, aby je jakoś utrwalić. Pamiętam, który piątek, jest właśnie dla mnie, ja natomiast chciałam, żeby o mojej zaranżowanej przygodzie dowiedział się ktoś jeszcze. Może dlatego, że była ona tak wspaniała, a wrażenia z nią związane — często zaskakujące i chyba niepowtarzalne...

TAK OTO uzasadniła swój udział w konkursie „Lato z przyjaciółmi” (zorganizowanym przez białostocki Oddział Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ i „Współczesną”) Dorota Wojsko, studentka prawa na Filii UW, jedna z laureatek. Konkurs dawno przeminął, nagrody zostały rozdane, a czyni informowaliśmy na łamach. Jednak, mimo zimowej aury, wakacyjne przyjaźnie żyją. We wspomnieniach i w pracach nadesłanych do nas. Zarzycmy do nich właśnie teraz, żeby wspólnie przypomnieć niezwykłą atmosferę letnich przygód i chociaż na chwilę przenieść się tam, do kąd powracamy w myślach z nadzieją, że wszystko może się powtórzyć.

Pisali do redakcji uczniowie szkół podstawowych i liceów, studenci, lekarz, ilu autorów, wiele interesujących obrazów z wakacji. Często wracamy do wspomnień, do tych chwil spędzonych w towarzysztwie Uwe nad cichą z-

toczka. Każdemu życzyć takiego przyjaciela jak mój!

Beata Karska z I LO w Krakowie na obóz językowy, zorganizowany przez UNESCO. Bliskie, serdeczne kontakty z Timem i Mattem oraz całą grupą amerykańskich rówieśników i ich nauczycieli pozwoliły poczynić Beacie szereg ciekawych uwag. „Organizowano mnóstwo gier i zabaw, które ułatwiały nam na-

ba ten „szpan” z naszej strony, to odnośnie się do kolegów, koleżanek jest takie sztuczne. Tyle jest nieszczerości między nami i zadaje sobie pytanie: dlaczego ta młodzież, mając praktycznie wszystko, zachowuje się inaczej? Zawsze mówią to, co myślą. Nigdy się z niczym nie kryją. Przynajmniej ja odniosłam wrażenie, że tacy właśnie są: bezpośredni, bez kompleksów”. Duża doza samokrytycyzmu. Dla Beaty czas wakacji był czasem refleksji.

— wspomina w swojej nagrodzonej pracy, podkreślając serdeczne więzi przyjaźni z radzieckimi i niemieckimi kolegami.

Niemiecka Republika Demokratyczna stała się obszarem wakacyjnych penetracji dla Anny Kropiwnickiej z VI LO i Doroty Wojsko. Ania wyjechała na kolonię do Kolbitzschwalde, gdzie „każdy dzień pełen był radości, która płynęła ze wspólnej przy-

jaźni dzieci polskich i niemieckich... Kierownik opiekował się nami jak prawdziwy tato. Pięknie wspomnieć kibabaski z różną, osiemnastu polskim dziećmi kupował na Gody które obchodzili urodziny lub imieniny, dostawał od Rudiego kwiaty, czekoladki lub jakieś upominek. Rudi o wszystkim pamiętał”. Polska grupa przygotowała repertuar dla niemieckich rówieśników na ognisko z okazji Święta Odrodzenia. „Wiersz o ojczyźnie, który ja recytowałam, podobał się najbardziej... bardzo prosty, ale także niezwykle wymowny”.

— najbardziej podobały mi się rozmowy... O ile na początku każdy był ostrożny w myślach i słowach, to im bardziej poznaaliśmy się, tym bardziej stawał się otwarty. Na pożegnaniu Polki upiekl tort, na którym zapieknę 21 świętek. Każda z nich to jeden dzień spędzony u przyjaciół, prawdziwych — dla tych z nas, którzy takich mieli tam szczęście znaleźć”.

Marco, Federico, Maurizio i Simona to wspaniali przyjaciele. Eryk i Sławek z VI LO w Białymstoku. Poznała ich spędzając wakacje u siostry

w Marina Vela. „Co zawdzięczać miym przyjaźni? Odpowiada: „Umiem, a raczej rozumieć, język włoski, korzystam ze sportu i cieszę się z życia. Do każdego trzeba podchodzić z umiunkiem na twarzy — mówili — a wtedy ten ktoś polubi cię, niezależnie czy to będzie twój rodak, czy cudzoziemiec. To jest prawda”.

Sport przyniósł wakacyjne przyjaźnie Markowi Kuraszowi, do niedawna przewodniczącemu klubu studentów niepełnosprawnych „Hefajstos” w Białymstoku, obecnie — specjalizującym się w rehabilitacji — lekarzowi PSK. Pan Marek wyjechał w 5-osobowej ekipie z Polski na Międzynarodowe Regaty Żeglarskie Inwalidów, które odbywały się w sierpniu w Holandii. Konkursowa praca to interesujący obraz miasteczka Hilversum, gdzie zamieszkał Polacy, a także nie mniej ciekawe obserwacje poczynione w trakcie regat. „Przez pięć kolejnych dni zmagały się z wiatrem i wodą osoby niepełnosprawne, posiadające różny stopień kalectwa, np. porażenie kończyn dolnych, stany po amputacji nogi lub ręki, znaczny stopień skrzywienia kręgosłupa, a nawet niewidomość. Pomimo różnych utrudnień, na żeglówkach wszyscy czuli się zdrowi i pełnowartościowi, wszystkich obowiązywały te same przepisy regatowe i wszyscy dążyli do jednej mety”.

Tych kilka nagrodzonych prac, których tylko niewielkie fragmenty mogliśmy za cytować, niech zamkną końcową refleksję autorstwa jednej z najmłodszych uczestniczek konkursu, Ani Kropiwnickiej: „Myślę, że bardzo ważną rzeczą jest przyjaźń między młodzieżą różnych narodów. Bo to przecież my, młodzi ludzie w przyszłości będziemy dbać o to, aby na świecie zawsze panował pokój i wspólnie budować stać na jego straży.”

KRYSZYNA KONECKA

Imiona przyjaźni

— Roman Świerczewski z Drebnowa w woj. łomżyńskim wyjechał do Związku Radzieckiego jako laureat konkursu „Młodzi — regionowi” organizowanego przez „Inspiraację” i „Młodzi dla pokójku” — ZMW. Poznał Kijów, Zaporozie, Donieck i wybrzeże Morza Azowskiego wraz z grupą młodych rodaków, w której znajdowali się też laureaci konkursu piosenek radzieckiej w Zielonej Górze i konkursu piosenek harcerskiej w Kielcach. „Przez okres dwóch tygodni towarzyszy nam wspaniała, słoneczna pogoda. Jaka atmosfera, taka

— utrzymanie kontaktów. Muszę stwierdzić, że po raz pierwszy spotkałam ludzi, których sposób bycia tak znacząco różnił się od naszego”. Czy na korzyść? Oto wizerunek nauczycieli z oceanu: „Rozmawiali z nami tak bezpośredni i szczerze, że było to aż nieprawdopodobne. Dzięki nim poznałaliśmy prawdziwą Amerykę, ludzi tam żyjących, ich pracę. Naprawdę, jeszcze nigdy nie spotkałam się z takim podejściem do ucznia. Z przyjemnością przychodzą do nas z uczniami. Wiele na korzyść. A mówięci? „I znowu jedno wielkie zastrzeżenie: dlaczego młodzież polska jest inna niż amerykańska? To chy-

— Tych kilka nagrodzonych prac, których tylko niewielkie fragmenty mogliśmy za cytować, niech zamkną końcową refleksję autorstwa jednej z najmłodszych uczestniczek konkursu, Ani Kropiwnickiej: „Myślę, że bardzo ważną rzeczą jest przyjaźń między młodzieżą różnych narodów. Bo to przecież my, młodzi ludzie w przyszłości będziemy dbać o to, aby na świecie zawsze panował pokój i wspólnie budować stać na jego straży.”

KRYSZYNA KONECKA

7 tego ziarna będzie mąka

Woj. suwalskie jest jednym z większych producentów zbóż. Każdego roku obsiewany jest nim spory areal. W tym sezonie plony były nieco wyższe niż w ubiegłym. Nic więc dziwnego, że plan skupu ustalono tu na 105 tys. ton. Szczyt dostaw nastąpił na przełomie sierpnia i września, kiedy to odbierano ponad 3 tys. ton dziennie. Do 1 grudnia br. do magazynów i spichrzów trafiło przeszło 97 tys. ton, czyli zaawansowanie wykonania planu wynosi 93 proc. Jest więc szansa na jego realizację.

Dobrze, spisują się PGR-y, które dotarły do 97 proc. zakontraktowanej ilości zbóż. Niewiele gorzej w tej statystyce wypadły RSP i zespoły gospodarstwa SKR. Jak dotychczas największe plony z pszenicy gminne spółdzielnie w Białej Piskiej (ponad 32,5 tys. ton), Węgorzewie, Mikołajkach i Suwałkach. Natomiast znacznie większe ilości, niż planowano, skupiły GS w Sejnach, Szablinie, Lipsku, Prostokach i Barłowie. Największą dynamikę odnotowano w gminie Puńsk, gdzie odebrano trzy razy więcej zbóż niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wyraźnie odstają producenci, którzy zawarli umowy z GS w Gołdapi, Kowalewie, Olsztynie, Białymstoku, Białymstoku, Białymstoku. Na razie wywiązali się oni zaledwie w połowie z zobowiązań.

Ziarno w tym sezonie było wyjątkowo wilgotne — średnio 20 proc. Zdolności suszarnicze PZZ wynoszą 2.450 tys. ton na dobę. W okresie szczytowych dostaw okazało się, że są one niewystarczające. Różny był stopień zanieczyszczenia zbóż. W dużej mierze zależało od technologii koszenia. Cieszy fakt zmian w

strukturze asortymentowej dostaw. W poprzednich latach największy udział miały jęczmień, żyto i owies. Obecnie coraz większą powierzchnię zajmują pszenica. Wzrost zainteresowania jej uprawą dotyczy zwłaszcza gospodarstw upieczeniowych. W tym roku gospodarstwom skupiono już ponad 35 tys. ton tego zboża. Dość słabo przebiegały kontrakcje pod przyszłoroczne zbiory. Gospodarstwa indywidualne zadeklarowały chęć sprzedaży ponad 12 tys. ton, zaś upieczeniowie przeszło 6 tys. Do zrealizowania planu, który według pierwotnych ustaleń wynosi 97500 ton, jest więc jeszcze daleko.

Pełną parą pracują młyny. Dzienna produkcja wynosi 210 ton różnych gatunków mąki. W tym miesiącu zamierza się wytworzyć 2840 ton mąki produkcyjnej pszennej i 1630 ton żytniej. Do sklepów sieci detalicznej powinno trafić 540 ton wrocławskiej i poznańskiej, 40 ton krupczatki i 40 ton kaszy manny. Część towaru wysyłamy też do woj. białostockiego i łomżyńskiego — powiedziała kierowniczka Działu Handlowego PZZ w Suwałkach, Radosława Chmielewska. (gs)



Automobilklub skupia spore grono działaczy.

10 lat Automobilklubu Łomżyńskiego

Prawo do satysfakcji

Początki są z reguły skromne, a plany ambitne. Tak było również w przypadku Automobilklubu Łomżyńskiego zarejestrowanego w czerwcu 1977 r. Po dziesięciu latach spojrzenie wstecz zabarwione jest melancholią, w przyszłość — optymizmem. Maszynaria sfederowanego w Polskim Związku Motorowym stowarzyszenia funkcjonuje bowiem bez zakłóceń i na coraz wyższych obrotach.

W ubiegły piątek grono działaczy automobilklubu spotkało się na jubileuszowej uroczystości. Czy mogli minione lata ocenić w kategoriach sukcesu? Obecnie prezosi AE — Krzysztofowi Jasińskiemu trudno na to pytanie odpowiedzieć jednoznacznie.

— Zawsze tkwi gdzieś świadomość, że można było zrobić więcej, lepiej. Jednak, gdy weźmie się pod uwagę całą złożoność sytuacji społecznej i gospodarczej w jakiej przyszło

nam działać, myślę, że mamy prawo do pewnej satysfakcji.

Mierzyc ją można co najmniej w kilku kategoriach. Po pierwsze, przez przyznawanie szerokiej gamy działań. AE — rady samochodowe, konkursy wiedzy o bezpieczeństwie ruchu drogowego, popularyzacja zasad prawidłowej eksploatacji pojazdów i motoryzacji, giełda samochodowa. Po drugie — w sferze ekonomicznej. Klub do niedawna dotowany, któremu cztery lata temu groziło bankructwo, stał się obecnie finansowo samowystarczalny, dzięki kursom prawa jazdy, pośrednictwu w sprzedaży samochodów.

— Jest to jedyna organizacja, która nie prosi nas o dotacje — stwierdza dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej UW — Henryk Trojanowski.

Wreszcie po trzecie — automobilklub skupia sporo autentycznych działaczy, ludzi zaangażowanych w sprawy klubu i — co zwiastuje — dziś jest ważne — bezinteresownych.

Istotne dla działalności AE jest wsparcie i pomoc udzielona przez WUSW, PZU, Towarzystwo Trzeźwości Transportowców, WKMot, czy Wydział Komunikacji UW i ZSMP, a także zakładów pracy jak WZTM, Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego, WKTS, Oddział PKPS w Łomży, czy zambrowskie „Mera-Blonie”.

„Rozrusznik” przed dziewięć laty nacisnął ówczesny zastępca dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki UW, Zdzisław Sawicki, który tkwił w zamyśleniu, jak wielu innych sportowców-rekreacyjnych działań młodego województwa. Blisko dziesięć lat prezosiowski kierownik dzierżył nieodżałowaną dyktando Wydziału Komunikacji UW Mieczysław Rozbicki. Od kwietnia 1978 przez dwa lata, obroty klubowego „silnika” regulował kierownik Biura AE — Kazimierz Kryszpin, a wyrażone przyśpieszenia nadaje mu od siedmiu lat Ireneusz Przeczdzicki.

— Jednak satysfakcją — powiedział prowadzący jubileuszowe spotkanie Wawrzyniec Kłosinski — należy się też znacznie większej grupie ludzi, którzy w klubowej działalności społecznej znaleźli ujście dla swej pasji.

W piątek zostali oni wyróżnieni odznakami, dyplomami, nagrodami książkowymi i rzeczowymi. Odznakę „Za zasługi dla woj. łomżyńskiego” otrzymali Józef Dobrowolski i Ireneusz Przeczdzicki, brązowe odznaczenia im. Janka Kraskiego — Kazimierz Filipkowski i Zenon Piotrowski.

Z przyjemnością też wysłuchali gratulacji i życzeń wicewojewodów — Edwarda Dąbrowskiego i Eugeniusza Mioduszeńskiego, wiceprezesa Zarządu Okręgu PZM w Białymstoku — Eugeniusza Prokopa i innych gości. Zawierając pochwały stanowiący też swego rodzaju zobowiązanie do wsparcia działań i realizacji planów automobilklubu, za najważniejsze w nich uważa należy budowę stacji obsługi samochodów. Inwestycja w grodzie nad Narwią wręcz niezbędna. Uznał to już Wydział Kultury Fizycznej UW przeznaczając na jej wyposażenie 50 tys. zł. Kwota drobna, ale początek został zrobiony. (jtb)

Fot. GABOR LÖRINCZY

Prezydium WK SD Przyszłość łomżyńskiej informatyki

Zagadnienia informatyki związane z funkcjonowaniem Zakładu Elektronicznej Techniki Obliczeniowej rozpatrzył ostatnio Prezydium WK SD w Łomży. Członkowie prezydium zwołali na posiedzenie z udziałem pracowników i formami pracy oraz perspektywami rozwoju tej placówki.

Działający od 1979 r. ZETO jest jedyną w województwie łomżyńskim i ostrołęckim placówką świadcząca profesjonalne usługi informatyczne. Młoda załoga włączyła się ponadto do realizacji programu edukacji informatycznej młodzieży, prowadzi kursy z zakresu organizacji pracy i programowania sprzętu mikrokomputerowego. Plany rozwoju zmierzają do unowocześnienia bazy sprzętowej i wprowadzenia zdalnego przetwarzania danych poprzez łączenie telekomunikacji, zwiększenia usług programow-

Ocena dorobku ZMW w Suwałkiem

Dla wsi i młodzieży

Trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza w Związku Młodzieży Wiejskiej. W woj. suwalskim odbyło się już ponad 400 zebrań w kołach. W dwudziestu gminach kampania została już zakończona — obradowali zjazdy gminne. Termin IV wojewódzkiego zjazdu delegatów ZMW ustalono na 20 lutego 1988 r. Z pytaniem o najważniejsze sprawy dla ZMW w Suwałkiem na dziś i na jutro zwróciliśmy się do przewodniczącego ZW ZMW — JANA OLEWSKIEGO.

Główną powinnością ZMW na najbliższe lata będzie pełna realizacja programu nadającego się do zmiany, a więc do osiągnięcia poprawy warunków startu życiowego młodzieży wiejskiej oraz wzroście wsi nowoczesnej. Tylko taka wieś może zatrzymać młodych zdolnych i wykształconych ludzi. Stąd w naszym programie wiele miejsca zajmuje praca z młodymi rolnikami. Przyznaję, że do tej pory nie była ona wystarczająca i chyba w zbyt małym stopniu konsekwentna. Powstaje przy Zarządach Gminnych ZMW Rady Młodych Rolników będą reprezentacją tej grupy rolników i jednocześnie niejako grupą nacisku jeśli chodzi o realizację naszych zadań.

Z dyskusji na walnych zebraniach i gminnych zjazdach wynika, że nasi członkowie duże nadzieje wiąże z reformą gospodarczą. Wierzą, że przemysł będzie produkował więcej i lepiej, że instytucje obsługujące wieś i rolnictwo nie będą utrudniały życia rolnikom. Podjęliśmy działania zmierzające do rozpoczęcia w przyszłym roku przez ZMW działalności gospodarczej. Wypracowany zysk zamierzamy przeznaczyć przede wszystkim na rozwój kultury. Chcielibyśmy wskazać społeczny ruch kulturalny. Od ubiegłego roku prowadzimy szkolenia anima-

torów kultury. Jesteśmy współorganizatorami ogólnopolskich „Konfrontacji artystycznych wsi polskiej”. Stałym punktem naszego programu jest przegląd dorobku kulturalnego szkół rolniczych. Powołaliśmy Wszechnicę Rodziny Wiejskiej, która ma pełnić rolę przyszłowiejskiej „szkoły żon”, ma przygotowywać do życia w rodzinie. W niektórych szkołach zaczynają funkcjonować Uniwersytety Ludowe.

Nadal będziemy inicjatorami pracy społecznej na rzecz środowiska. Uważamy, że idea zbiorowego czynu społecznego na wsi jest szczególnie w obecnej rzeczywistości pożądaną, jest jedną z dróg do szybkiego postępu cywilizacyjnego na wsi. Jedno koło ZMW nie zrobi wiele, ale jeżeli w każdym roku koło podejmie się rozwiązania choćby jednego problemu w swoim środowisku — efekty będą widoczne. Wiele kilometrów wyremontowanych dróg, świetlik, wiele godzin pracy przy budowie wodociągów czy podnoszeniu estetyki wsi, to przecież min. inicjatywy i praca naszych członków. Są one często wykonywane wspólnie z dorosłymi w ramach konkursu „Wies suwalska gospodarna i czysta”, który organizujemy od trzech lat wspólnie z wojewodą. We wrześniu powołano Turystyczną Agencję Usług, której zadaniem będzie ułatwienie młodzieży wiejskiej poznania świata innego niż „z wsi”. Na pewno stworzy ona szanse wymiany doświadczeń zawodowych z naszymi najbliższymi sąsiadami i innymi. Wyceki turystyczne nie będą praktyczną lekcją historii, geografii i rolnictwa.

Wiele miejsca w przyszłej pracy zajmie współpraca z instancjami gminnymi ZMW z PZPR i ZSL oraz organizacjami społecznymi działającymi na wsi m.in. LZS. Przygotowujemy się do wyborów do rad narodowych. Nadal zdecydowana większość członków ZMW opowiada się za społecznym charakterem Związku tzn. za taką formą zarządzania organizacją, gdzie decyzje podejmuje aktywny społeczny. Uważam, że taka organizacja może być najbardziej wiarygodną i najlepiej bronić interesów jej członków.

Notował: (m)

Spod znaku rocka

Tegoroczne eliminacje wojewódzkie ogólnopolskiego młodzieżowego przeglądu piosenek „Przepustka do Opola” zorganizowane przez ZW ZSMP w Suwałkach oraz ZW ZSMP i MDK w Elku, które odbyły się 5 i 6 grudnia br. w Elku stanowiły jedną z ciekawszych imprez młodzieżowych.

Udział wielu, na dobrym poziomie, zespołów rockowych z woj. suwalskiego potwierdził opinię o trwającej wciąż bardzo dużej popularności tego rodzaju muzyki. Szkoda jednak, że w większości miast, w których odbyły się eliminacje rejonowe, zespoły rockowe wyeliminowały solistów oraz zespoły wokalne. Ponieważ liczba zespołów wokalnych-muzycznych jest nadal bardzo duża, należałoby się zastanowić, czy w Polsce nie jest zbyt mało przeglądów, choćby o charakterze regionalnym, które pozwoliłyby wykonawcom z kręgu mu-

zyki młodzieżowej wziąć w nich udział. Jeden Jarocin, gdzie się wypływa na szersze wody, to trochę za mało.

Elcki przegląd wyłonił trójkę laureatów, typując ich jednocześnie na eliminacje międzywojewódzkie do Łomży. Pierwsze miejsce zdobył grający na profesjonalnym poziomie zespół MDK „TORONTO” z Elku, z bardzo ciekawymi kompozycjami Jarosława Fiebricha. II miejsce zdobył zespół „Stan krytyczny” z Pisz, a III — „Kredyt MM” z Augustowa.

Ciekawym urozmaicheniem przeglądu był występ znanego młodzieżowej publiczności zespołu „KULT” z Warszawy.

Cała impreza, biorąc pod uwagę opinię publiczności okalającą wykonawców była udana. Następną, podobną, w Elku prawdopodobnie w czerwcu 1988 roku.

(bat)

Złodziej w potrzasku

Ofiarkością zabezpieczenia alarmowego sklepu nr 3 PSS w Grajewie przekonał się wielokrotnie recydywista, będący na przepustce z Ośrodka Przestępczości Społecznej w Słonku, mieszkający w Grajewie — Zdzisław J. Kożuchowski, który w nocy z 23 na 24 września br. wybrał się do tego sklepu po wino.

Aby wejść do wewnątrz, wybił sztyb w drzwiach i w momencie wchodzenia przez powstały otwór został niemalże zaskoczony przerażonym dzwoniącym syreny alarmowej zaalarmowanej w sklepie. Zdezorientowany i przestraszony, ten wydawałoby się doświadczony włamywacz, czym prędzej oddalił się z miejsca niedoszłej kradzieży. Szybko został jednak zatrzymany. Dokonał tego funkcjonariusze MO, których powiadomili panowie W., mieszkający niepo-

dal sklepu, a obserwujący poczynania sprawcy. Ta obywatelska postawa oraz sprawny system alarmowy sklepu spowodowały, że Z. Kożuchowski, nieśwasty, nie wyapł darmowego wina i nie zapatrzył się w inne produkty znajdujące się w sklepie.

Niebawem stanie on przed Sądem Rejonowym w Grajewie, gdzie będzie odpowiadać za czyn, za który kodeks karny przewiduje — dla recydywisty — karę nie niższą niż trzy lata pozbawienia wolności.

Mając na uwadze uzasadniony interes społeczny, prokurator zezwolił na opublikowanie danych osobowych sprawcy, tym bardziej, iż działał on w warunkach powrotu do przestępstwa. (y)

Czytelnicy sygnalizują Do szczęścia brakuje...śmietnika

Mieszkańcy Osiedla „Centrum” w Grajewie, a ściślej nowych bloków postawionych tam niedawno przez Elckie Przedsiębiorstwo Budowlane byłoby bliżej pełni szczęścia — o czym mówili w ich imieniu jeden z czytelników — gdyby nie brak... śmietnika. Rzecz niby drobna, a szczególnie przed świętami daje o sobie znać. Mieszkańcy wybierają bowiem rozwiązanie najprostsze. Wyrzucają mianowicie śmieci przez parkan przedskładowy nr 4, celując do znajdujących na jego dośpach pojemników. A ponieważ z czystością różnie bywa, obok pojemników tworzy się wysypisko wołające o pomstę Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Miejmy nadzieję, że wybierający się do świętów z wizytami Święty Mikołaj będzie dla lokatorów iaskawy. (nom)

Piosenka i raja-yoga

W ostatnią sobotę w Osiedlowym Domu Kultury w Łomży, wyznaczony sobie spotkanie uczestnicy III wojewódzkiego spotkania z pieśnią i piosenką o ojczyźnie oraz członkowie klubu psychotroniki, którzy medytowali w stylu raja — yoga. Połączenie tych imprez w jednym czasie było nieporozumieniem, co nie znaczy, że ktoś komuś przeszkadzał. A jeżeli chodzi o medytację, to należałoby medytować, a raczej zastanowić się nad przyszłością wyżej wymienionej imprezy muzycznej.

Domy i ośrodki kultury, a także szkoły wykazywały zbyt mało zainteresowania tą imprezą, podkreśliam przy tym, że nie jest to tylko ich wina. Przewodniczący jury — Kazimierz Berusiewicz stwierdził, że tegoroczny poziom był niski. W imprezie uczestniczyły cztery zespoły wokalo-instrumentalne (MGDK w Grajewie, Zambrowie, Wysokiem Mazowieckim, MGOK w Rajgrodzie (trzy chóry), SP nr 1, 5, w Łomży, grupa poetycko-muzyczna z ODK w Łomży, I miejsce przysługującą SP nr 5, II — zespołowi MGDK w Wysokiem Mazowieckim, wyróżniono MGOK w Rajgrodzie za opracowanie całości programu. Na krajowe spotkania z pieśnią i piosenką o ojczyźnie w Krasniku wytypowano chór SP nr 5 i zespół z Grajewy. (sar)

Koncert „Kameralnej”

Iphigenia w Aulidzie — uwertura C. W. Glucka, Pory roku: Jesień i Zima — A. Vivaldiego oraz Symfonia nr 98 D-dur — J. Haydna to program czwartkowego (17 bm.) koncertu Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej pod dyktando Henryka Szewo. Solista Karol Miska — skrzypce, słowo wstępne Henryka Galy. Początek koncertu o godz. 18 w auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Łomży. (tek)



Wicewojewoda Eugeniusz Mioduszeński honoruje regionalną odznaką wiceprezesa AE — Ireneusza Przeczdzickiego.

Łomżyński handel przed świętami

Zbliżają się święta i mamy okres wzmożonych zakupów. W celu ich ułatwienia wprowadzono zmiany w czasie godzin pracy placówek handlowych.

SOBOTA (19 bm.) — wszystkie placówki handlu detalicznego, zakłady usługowe i gastronomiczne pracują tak jak w każdą tzw. roboczą sobotę.

NIEDZIELA (20 bm.) jest dniem handlowym. Sklepy spożywcze czynne są w godz. 7—13, poza „Deli-katesami”.

sklepem nr 27 oraz placówkami winno-cukierniczymi i owocowo-warzywnymi otwartymi w godz. 9—15. Czynne będą też sklepy branży przemysłowej, zakłady fryzjerskie, kosmetyczne i krawieckie. Pozostałe zakłady usługowe są zamknięte.

We wtorek i środę (22—23 bm.) czas funkcjonowania sklepów spożywczych i przemysłowych wydłuża się po południu o jedną godzinę. Wyjątek stanowią placówki otwarte zazwyczaj do godz. 19 lub dłużej. (tek)

W suwalskim „Polmozybycie”

Dwaj mechanicy uratowali halę napraw

Było to 4 grudnia br. Dochodziła siódma godzina pracy pierwszej zmiany w Stacji Obsługi „Polmozybytu” nr 14 w Suwałkach. Mechanicy samochodowi kończyli rozpoczęte naprawy Polonów i Fiatów. Nie zanosili się na żadne zakłócenia.

I nagle, tuż za ścianą hali napraw, wybuchł pożar. Z jednej z trzech beczek wypełnionych azbestem, wystyrzelił w górę język ognia i dymu. Nad halą napraw wypełniła

pojazdami samochodowymi, zawisło ogromne niebezpieczeństwo. W kilka sekund później w pomieszczeniach będących w budowie i sąsiednich stacji obsługi, zapłonęła ciemność. Rozgrzany azbest palił się coraz mocniej. Wzrastała temperatura. Stojące obok dwie beczki z azbestem również nagrzewały się i w każdej chwili mogły wybuchnąć.

W tej dramatycznej chwili nie było czasu na zastanawianie się. Trzeba było zdecydować i działać błyskawicznie.

Tak właśnie postąpili dwaj młodzi mechanicy samochodowi — Marek Lubowicki i Jan Sierzputowski.

Marek Lubowicki bez wahania chwycił wózek z agregatem gaśniczym i ile sił w nogach popędził do pożaru. Za nim podążył Jan Sierzputowski z gasnicą proszkową. Gdy dopadli do palącego się azbestu w beczce, czarna gęsta chmura zagroziła dojściu do źródła ognia. Wejście w ścianę dymu, za którą buchały płomienie, bez odzieży ochronnej i bez masek tlenowych, praktycznie nie było możliwe. Zdawało się, że to koniec, że pożar może ugasić już tylko zaalarmowana straż.

Stato się inaczej. Dwie ludzkie sylwetki zginęły w czarnej ścianie dymu. Upadli na ziemię, tu bowiem stężenie dymu było mniejsze. Doczłapali się do miejsca gdzie stały beczki z azbestem, kierując strumienie piany na ogień. Po stłumieniu płomieni, przetrzeliły dwie stojące obok beczki w bezpieczne miejsce i dalej gasili ogień, który objął swym zasięgiem instalację elektryczną na ścianie przyszłej lakierni.



JAN SIERZPUTOWSKI

Z dużym wysiłkiem i poświęceniem pożar został ugaszony. Wielka w tym zasługa tych dwóch młodych ludzi, którzy błyskawicznie zadziałali, nie dopuszczając do rozprzestrzeniania się ognia na sąsiednie pomieszczenia, zwłaszcza halę napraw pojazdów samochodowych.

Czyn obu mechaników — Marka Lubowickiego i Jana Sierzputowskiego — dokonany w trudnych i niebezpiecznych warunkach zasługuje na ogromne uznanie.

Mestwo i odwaga w ochronie mienia społecznego zostały wysoko ocenione przez dyrektora Przedsiębiorstwa „Polmozybytu” w Białymstoku, Marek Lubowicki i Jan Sierzputowski wyróżnieni zostali odznaką „Zasłużony dla Polmozybytu” i nagrodami pieniężnymi.

Tekst i zdjęcia: MARIAN DOBROSZ

SPORT

Uroczysta akademii z okazji 40-lecia suwalskich Wigier

Suwalski Spółdzielczy Klub Sportowy Wigry przeżył 40 lat i trzyma się dobrze. Nie jest też wolny od kłopotów. Dobrze radzi sobie ze sprawami wychowawczymi m.in. dzięki temu, że ma w każdej sekcji sportu działacza. Obiektywnych jednak trudności (baza i zaopatrzenie w sprzęt) często nie może „przeskoczyć”.

Wysoko cenić trzeba szerokie otwarcie Wigier dla społeczeństwa Suwałk, a szczególnie młodzieży szkolnej.

W piątek, 18 bm. w Spółdzielczym Domu Kultury w Suwałkach (ul. Swierkowa) odbędzie się uroczysta akademii z okazji 40-lecia Wigier. Zarząd klubu zaprasza wszystkich byłych, aktualnych działaczy, szkoleniowców i sportowców oraz sympatyków klubu. Początek o godz. 14.

PRZY PINGPONGOWYCH STOLACH

Porażki łomżyńnianek

W zaległym meczu o mistrzostwo II ligi w tenisie stołowym kobiet ŁKS Łomża przegrał z Mekssem Elbląg 3:10. Punkty dla ŁKS zdobyły: Krystyna Skrzypiec, Agata Steczkowska i w grze podwójnej Skrzypiec-Steczowska.

W spotkaniu III ligi ŁKS II Łomża uległ Czarnym Olekso 6:10.

Z różnych aren

Pisz jest jedynym miastem w woj. suwalskim, który może się pochwycić krytą pływalnią. Ostatnio odbyły się na pływalni MG OSiR otwarte mistrzostwa tego miasta w kategoriach dzieci. Najlepszymi zawodniczkami okazały się Katarzyna Pietraszkiewicz z Juweni Białystok oraz Dagmara Grzeszczak z Roś Pisz. Wśród chłopów triumfowali Karol Traciecki (Juweni Białystok) oraz Dariusz Polkowski i Jarosław Łabędz (Roś Pisz).

A oto ciekawe rezultaty zwycięzców: 100 m. dow. Dagmara Grzeszczak (Roś) — 1:20,1; 100 m. st. mot. Katarzyna Pietraszkiewicz (Juweni) — 1:32,7; 50 m. st. dow. Dariusz Polkowski (Roś) — 35,3; 50 m. st. dow. Karol Traciecki (Roś) — 33,3; 50 m. st. dow. Krzysztof Rabczyk (Juweni) — 34,6; 50 m. st. dow. Katarzyna Pietraszkiewicz (Juweni) — 24,5; 50 m. st. klas. Dagmara Grzeszczak (Roś) — 46,8; 50 m. st. klas. Krzysztof Rabczyk (Juweni) — 47,8; 50 m. st. klas. Jarosław Łabędz (Roś) — 49,4.

W Ketrzyńskich zakończył się ogólnopolski turniej parami w brydżu sportowym tzw. „Kongres mazurski”. Startowało 100 par. Spory sukces odniosła para GKS Manry Głębokie, Henryk Łakowski i Tadeusz Nijewski zdobywając pierwsze miejsce.

Ostatnio zakończył się także liga-lik TKKF woj. suwalskiego w brydżu sportowym. Zwyciężył pierwszy zespół Zakładu Remontów-Służbowego i Budownictwa w Głęboku. (te)

Ciekawostki

Renanż z Maradoną

W środę rozegrany zostanie w Buenos Aires mecz między mistrzem, a wicemistrzem świata Argentyna i RFN. Trenerzy Carlos Bilardo i Franz Beckenbauer ujawnili już skład. Oto one:

Argentyna: Pumpido — Cuello, Brown, Ruggeri, Fabri, Simeoni, Battista, Troglio, Burruchaga — Maradona, Valdano.

RFN: Immel — Reuter, Buchwald, Kohler, Frenz — Herget, Ehmke, Schuster, Matthaus — Kilmann, Thon.

Zabieg kosmetyczny
Szwedzka gwiazda kobiecego futbolu Gunilla Axen poddała się w jednej z klinik sztokholmskich operacji zmniejszenia biustu. „Zawsze miałam zbyt duży biust” — powiedziała 23-letnia Axen. „Gdy grałam mecz, używałam specjalnego stanika oraz plasterów, ale to nie pomagało. Teraz czuję się o wiele lepiej pod względem psychicznym i fizycznym”.

Aktualną reprezentację Szwecji dodała jeszcze — „to nie miało nic wspólnego z poprzednim sezonem. Najwięcej piłkarzy zostało usuniętych podczas spotkań ligowych w Anglii w sezonie 1982/83 — 242.

106 — z czerwonymi kartkami
Podczas 16 kolejek I ligi piłkarskiej Anglii z boiska zostało usuniętych 18 zawodników. W sumie podczas meczów w czterech angielskich ligach — szóstowie ukarali czerwonymi kartkami 106 piłkarzy. Jest to o 14 większa liczba ukaranych zawodników w porównaniu z poprzednim sezonem. Najwięcej piłkarzy zostało usuniętych podczas spotkań ligowych w Anglii w sezonie 1982/83 — 242.

Piłkarze twierdzą, że tak znaczna liczba kolorowych kartek to efekt zbyt sędziowania. Natomiast inni obserwatorzy rozgrywek ligowych w Anglii są zdania, że niesportowe zachowanie na boisku idzie w parze z awanturami na trybunach.

Drobiazgi? Wielki problem!

fymentu ogłoszono ćwiczenia alarm pożarowy. Do akcji gaszenia pozorowanego pożaru przystąpiło 3 zawodowych i 24 kadetów sekcji straży pożarnej. Akcja w warunkach nocnych — powiedział nam m.lichopolaniec — przebiegała bez

Jednak rozpatruje się tu konkretne przypadki zagarnięcia 40 i 870 zł. Dla takich sum wszczęcie się śledztwo, a więc angażując

na dwa lata oraz 40 tys. więzki na cele społeczne dobrego wyczynu, a właściciel, który nie chce być oburzany, puścił się 30-letni Jacek Ryw w Supraślu w restaurację "Rzeźbinka" bez żadnego

MATKI

współpracownicy Wojewódzkiej Poradni Rehabilitacji Leczniczej w Białymstoku
g 536

niem. Najwięcej piłkarzy zostało usuniętych podczas spotkań i w tych w Anglii w sezonie 1991 - 242.

Piłkarze twierdzą, że tak duża liczba kolorowych kartek to efekt złego sedziorowania. N

1 wek ligowych w Anglii są zdane, że niesportowe zachowanie na boisku idzie w parze z awanturami na trybunach.